№. 101. СУББОТА 7 Сентября. 7 Września. SOBOTA №. 101.

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ KURYER WILEŃSKI

ВЫХОДИТЪ
по Вторникамъ, Четвергамъ и Субботамъ.

Przedpłata: Roczna: W Wilnie. rs 10. Z przesyłką — 12. Półroczna: W Wilnie — 5. Z przesyłką — 6.



Kwartalna: W Wilnie . — 3. Z przesyłką. — 3 k. 50. Miesięczna . — 1. Za wiersz ze 40 liter ogłoszenia płaci się k. sr. 17.

WYCHODZI
we Wtorki, Czwartki i Soboty.

Rok 1863.

СОДЕРЖАНІЕ.

Часть Оффиціальная.

С. Петербургъ, 5 сентября.

Гельсингфорсъ, 2-го сентября.

Въ воскресенье, 1-го сентября, въ 10 часовъ утра, **ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ** осматривалъ работы въ Странзундѣ, а въ полдень того же числа изволилъ благополучно прибыть въ г. Выборгъ.

Сегодня, въ понедѣльникъ, 2-го сентября, въ 2 часа пополудни, **ЕГО ВЕЛИЧЕСТВО** прибылъ въ Гельсингфорсъ, привѣтствуемый самой восторженной встрѣчей многочисленнѣйшей публики, собравшейся со всѣхъ концовъ Финляндіи.

Гельсингфорсъ, 3-го сентября.

Сегодня въ 12 часовъ утра принесена присяга **ЕГО ВЕЛИЧЕСТВУ** ландмаршаломъ сейма, барономъ Норденстамомъ, и архіепископомъ. Первому врученъ жезлъ.— Произведенъ парадъ войскамъ.— Погода стояла отличная.— Вечеромъ назначенъ балъ у генералъ-губернатора. (Р. Инв.)

ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, отправившись изъ Кронштадта въ ночь 31-го августа на 1-е сентября, на пароходѣ „Штандартъ“, прибылъ благополучно въ 8 часовъ утра къ Транзунду, гдѣ изволилъ осматравать укрѣпленія и войска, и за тѣмъ, пересѣвъ на пароходъ „Александрія“, прибылъ въ Выборгъ. Здѣсь **ЕГО ВЕЛИЧЕСТВО** посѣтилъ православную церковь, слушалъ тамъ обѣдню, потомъ произвелъ смотръ расположенному въ Выборгѣ баталіону, удостоилъ принимать военныхъ и гражданскихъ чиновниковъ, духовенство, купечество и гражданъ, и, навѣстивъ дѣйствительнаго тайнаго совѣтника барона Николаи въ его помѣстьи Monrepos, около самаго города, изволилъ отправиться въ дальнѣйшій путь на пароходѣ въ Фридрихсгамъ, гдѣ **ЕГО ВЕЛИЧЕСТВО** изволилъ осматривать войска и кадетскій корпусъ и за тѣмъ продолжалъ плаваніе; 2 сентября въ часъ пополудни **ЕГО ВЕЛИЧЕСТВО** изволилъ прибыть благополучно въ Гельсингфорсъ.

2-го сего сентября, по прибытіи въ Гельсингфорсъ, **ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ** изволилъ посѣтить Финляндскій сенатъ и Александровскій университетъ. Засимъ **ЕГО ВЕЛИЧЕСТВО** изволилъ быть въ православной церкви и потомъ осматривалъ госпиталь. (Рус. Инв.)

ВСЕПОДДАННѢЙШЕЕ ПИСЬМО

Отъ общества армянъ Старого-Крыма, таврической губерніи.

Великій **ГОСУДАРЬ**!

„Много вѣковъ предки наши гайканскаго народа были подъ тягостнымъ бременемъ другихъ державъ и неизреченными милостями блаженной памяти Августѣйшаго Монарха Павла I, свободившись отъ тяжкаго бремени, благоденствовали подъ защитою державныхъ Монарховъ Россіи. Это благоденство отъ предковъ нашихъ перешло къ намъ, и мы подъ защитою Твоею, Великій **ГОСУДАРЬ**, наслаждаемся онымъ спокойно. Но дошедшіе нынѣ слухи до нашего едва-ли не малѣйшаго изъ всѣхъ Твоей, **ГОСУДАРЬ**, великой державы городовъ, городка Стараго-Крыма, населеннаго армянами, о посягательствѣ враговъ Твоихъ на цѣлость имперіи, спокойствіе наше нарушили. Слухи эти пламенно вызвали сердца наши заявить Тебѣ вѣрноподданническія чувства наши: по мановенію Твоему, Отецъ нашъ, **ГОСУДАРЬ**, станемъ всѣ на защиту Твою и роднаго намъ отечества—Россіи, на-ряду съ другими вѣрными сынами. Ополчимся поголовно отъ стараго до малаго, не щадя ни женъ, ни дѣтей своихъ, и принесемъ въ жертву все, наши: жизнь, имущества и послѣднюю лепту.

Всемилостивѣйшій **ГОСУДАРЬ**, Твои вѣрноподданные.“

(Слѣдуютъ подписи). (Сѣв. Поч.)

— **ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ**, по положенію комитета гг. министровъ Всемилостивѣйше повелѣть соизволилъ: семейству повѣшеннаго мятежниками, за преданность правительству, становаго пристава бѣльскаго уѣзда, титулярнаго совѣтника Кургановича, выдать въ единовременное пособіе 900 руб. и назначить пенсію 600 руб. серебромъ въ годъ. (Б. Вѣд.)

О допущеніи пріема свидѣтельствъ государственнаго банка на срочные вклады въ залоги по казеннымъ подрядамъ и поставкамъ. **ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ**, по всеподданнѣйшему докладу г. министра финансовъ, въ 11-й день августа, Высочайше повелѣть изволилъ: свидѣтельства государственнаго банка на срочные вклады допустить къ пріему въ залоги по подрядамъ, поставкамъ и вообще обязательствамъ частныхъ лицъ съ казною, на томъ же основаніи, какъ принимаются въ таковые залоги билеты бывшихъ государственныхъ кредитныхъ установленій. О таковомъ Высочайшемъ повелѣніи министръ финансовъ донесъ правительствующему сенату, для зависящаго съ его стороны распоряженія. (Сѣв. Поч.)

— Сверхштатный чиновникъ канцеляріи Виленскаго военнаго, Гродненскаго, Ковенскаго и Минскаго генералъ-губернатора, коллежскій секретарь **МЯСОѢДОВЪ**, пожалованъ въ званіе камеръ-юнкера Двора **ЕГО ВЕЛИЧЕСТВА**. (Б. Вѣд.)

T R E Ś Ć

Część Urzędowa.

S.-Petersburg, 5 września.

Helsyngfors, 2 września.

W niedzielę, 1 września o 10 godzinie z rana, **CESARZ JEGO MOŚĆ** opatrywał roboty w Stralsundzie, a o południu tegoż dnia raczył pomyślnie przybyć do Wyborgu.

Dzisiaj w poniedziałek, 2 września o 2 godzinie po południu **NAJJAŚNIEJSZY PAN** przybył do Helsingforsu, przywitany przez najbardziéj uniesione spotkanie jak najliczniejszéj publiczności zebranéj ze wszystkich krańców Finlandji.

Helsingfors, 3 września.

Dzisiaj o godzinie 12 z rana złożona została przysięga **JEGO CESARSKIEJ MOŚCI** przez landmarszałka sejmu barona Nordenstama i arcybiskupa. Pierwszemu wręczono berło.—Odbyto paradę z wojskami.—Powietrze było prześliczne.—Wieczorem ma być bal u jenerał-gubernatora. (Inw. Ros.)

— **CESARZ JEGO MOŚĆ**, udając się z Kronsztatu w nocy z 31 sierpnia na 1 września, na parostatku „Sztandart“ przybył pomyślnie o 8 godzinie z rana do Transundu, gdzie raczył obejrzeć fortyfikacje i wojska, a następnie przesiadłszy na parostatek „Aleksandrja“ przybył do Wyborga. Tam **JEGO CESARSKA MOŚĆ** zwiedził cerkiew prawosławną, wysłuchał nabożeństwa, potém odbył przegląd konsystującego w Wyborgu batalјonu, zaszczycił przyjęciem wojennych i cywilnych urzędników, duchowieństwo, kupiectwo i obywateli miejskich, i odwiedziwszy rzeczywistego radcę tajnego barona Nikolai w jego posiadłości Monrepos, koło samego miasta leżącej, raczył udać się w dalszą podróż na parostatku do Frydrycshamu, gdzie **JEGO CESARSKA MOŚĆ** raczył opatrywać wojska i korpus kadetów, a następnie popłynął daléj; 2 września o godzinie pierwszéj po południu **JEGO CESARSKA MOŚĆ** raczył przybyć pomyślnie do Helsingforsu.

2 bieżącego września, po przybyciu do Helsingforsu, **CESARZ JEGO MOŚĆ** raczył odwiedzić senat finiandzki i uniwersytet aleksandrowski. Następnie **JEGO CESARSKA MOŚĆ** raczył znajdować się w cerkwi prawosławnéj, a późniéj opatrywał szpital. (Inw. Ros.)

NAJPODDANNIEJSZY LIST

Od gminy Ormian Starego-Krymu, gubernji tauryckiéj.

„Wielki **CESARZU**!

„Wiele wieków przodkowie nasi hajkańskiego narodu znajdywali się pod ciężkiém jarzmem innych mocarstw, i niewypowiedzianemi łaskami błogosławionéj pamięci Najjaśniejszego Monarchy Pawła I, oswobodziwszy się od ciężkiego jarzma, używaliśmy dobrobytu pod obroną potężnych Monarchów Rossji. Ten dobrobyt od przodków naszych przeszedł do nas, i my pod obroną Twoją, Wielki **CESARZU**, używamy onego w spokoju. Lecz doszłe wieści do naszego, azali tylko nie najmniejszego ze wszystkich miast Twego, **CESARZU**, wielkiego mocarstwa, miasteczka Starego-Krymu, zaludnionego Ormianami, o targaniu się wrogów Twoich na całość cesarstwa, spokój nasz zakłóciły. Wieści te z uniesieniem wywołały serca nasze do zaświadczenia Tobie wiernopoddańczych uczuć naszych: na skinienie Twoje, Ojcze nasz **CESARZU**, staniemy wszyscy na obronę Twoję i rodziméj nam ojczyzny-Rossji, w rzędzie z innymi wiernymi synami. Uzbroimy się pogłównie od starego do małego, nie szczędząc ani żon, ani dzieci naszych, i przyniesiem w ofierze wszystko nasze: życie, mienie i ostatni szeląg.

„Najmiłościwszy **CESARZU**! Twoi wiernopoddani.“ (Pocz. Półn.)

(Następują podpisy).

— **CESARZ JEGO MOŚĆ** w skutek decyzji komitetu pp. ministrów, Najmiłościwiéj rozkazać raczył: rodzinie powieszonego przez powstańców, za przychylność rządowi, stanowego prystawa bielskiego powiatu, radcy honorowego Kurhanowicza, wydać jako jednorazową zapomogę 900 rub. i przeznaczyć gażę 600 rub. srebrem rocznie. (W.G.)

O dozwoleniu przyjmowania świadectw banku państwa na terminowe lokaty, jako kaucje w entrepryzach skarbowych i liwerunkach. **CESARZ JEGO MOŚĆ** na najpoddanniejsze przełożenie pana ministra skarbu, 11 sierpnia, Najwyżéj rozkazać raczył: świadectwa banku państwa na terminowe lokaty dozwolić przyjmować jako kaucje w entrepryzach, liwerunkach i w ogóle przy zobowiązaniach się prywatnych osób ze skarbem, na tejże zasadzie, jak się przyjmują na takież ewikcje bilety byłych instytucij kredytowych państwa. O takowym rozkazie Najwyższym minister skarbu doniósł senatowi rządzącemu, dla należytego z jego strony rozporządzenia. (Pocz. Półn.)

— Nadetatowy urzędnik biura wileńskiego wojennego, grodzieńskiego, kowieńskiego i mińskiego jenerał-gubernatora **MIASOJEDOW**, mianowany został kamerjunkrem Dworu **JEGO CESARSKIEJ MOŚCI**. (W. G.)

ПРОЦЕССЪ ПО ОБВИНЕНІЮ ЛОНДИНСКАГО, ЛЕМЕТЕ И ТЕРЕЗЫ ПЬЕРАРЪ ВЪ МОШЕННИЧЕСТВѢ.

(Продолженіе. См. N. 100).

Въ 1858 году онъ уже былъ близко знакомъ съ Лемете, впослѣдствіи однимъ изъ своихъ соучастниковъ. Послѣдній просиживалъ цѣлые вечера съ Лондинскимъ и Терезою Пьераръ и часто приходилъ поговорить съ ними о дѣлахъ. Отношенія ихъ дѣлались все болѣе и болѣе близкими, и они были другъ съ другомъ на *ты*. Лемете служилъ сначала у парижскаго маклера г. Вашерона и затѣмъ у преемника его г. Лепеля-Куенте.

Лемете представилъ Лондинскаго г. Лепелю-Куенте какъ богатаго человѣка, доктора россійскаго посольства, имѣющаго самыя значительныя связи. Съ своей стороны Лондинскій утверждалъ, что имѣетъ въ Россіи огромные лѣса, которые желалъ бы продать.

Потребовавъ отъ новаго своего кліента залогъ въ 50,000 франковъ, г. Лепель-Куенте началъ заниматься для него биржевыми оборотами, которые принесли ему убытка болѣе, чѣмъ на 250,000 фран. Лондинскій, не будучи въ состояніи не признать своего долга, принужденъ былъ подписать маклеру Куенте векселей на 70,000 франковъ, съ уплатою на продолжительные сроки. Такъ дѣло шло до мая 1860 года, и Лондинскій не исполнилъ ни одного изъ своихъ обязательствъ въ отношеніи къ Лепелю-Куенте, отговариваясь тѣмъ, что ему еще не выслали денегъ изъ Россіи. Вскорѣ однако Лепель-Куенте, къ неописанному удивленію своему, услышалъ, что бывшій его комми Лемете вмѣстѣ съ Лондинскимъ основываютъ банкирскій домъ.

Дѣйствительно, въ это время Лондинскій извѣстилъ княгиню В., что онъ бросилъ свои биржевыя операціи и устроиваетъ банкирскій домъ вмѣстѣ съ богатымъ капиталистомъ Лемете, который вноситъ 400,000 франковъ фонду, между тѣмъ какъ онъ самъ вноситъ только 100,000 франковъ. Онъ успѣлъ убѣдить при этомъ княгиню, что предпринимаемыя ими операціи дозволятъ имъ платить ей высокіе проценты, если ей угодно будетъ ввѣрить имъ свои капиталы. При помощи этой хитрости, получилъ онъ отъ княгини довѣренность на полученіе отъ г. Эпштейна, варшавскаго банкира, 290 пятипроцентныхъ билетовъ Штиглица и К°, представляющихъ собою цѣнность 145,000 руб. сер. Эту сумму она соглашалась внести въ банкирскій домъ „Лемете и Лондинскаго.“

Въ апрѣлѣ 1860 года Лемете, съ вѣрющимъ письмомъ княгини, отправился въ Варшаву и, получивъ тамъ 290 облигацій на имя княгини, переслалъ ихъ, черезъ отца своего, Лондинскому.

Пробывъ нѣсколько времени въ Баденѣ, Лемете возвратился въ Парижъ и сталъ заниматься промѣномъ полученныхъ облигацій. Съ этою цѣлью онъ вошелъ въ переписку съ амстердамскими банкирами, которымъ доставилъ и адресъ свой—въ улицѣ Рише, Н. 26, гдѣ впослѣдствіи долженъ былъ находиться банкирскій домъ.

Съ своей стороны Лондинскій, слѣдуя инструкціямъ Лемете, взялъ обратно отъ княгини росписку, оставленную послѣднимъ, и замѣнилъ ее другою слѣдующаго содержанія: „я, нижеподписавшійся, банкиръ Л. Лондинскій, членъ банкирскаго дома подъ фирмою Лемете и Лондинскій въ Парижѣ, улицѣ Рише, Н. 26, объявляю, что въ означенномъ банкирскомъ домѣ находится сумма въ 600,000 франковъ, принадлежащая княгинѣ В., внесенная послѣднею на 10 лѣтъ, каковую сумму обязуюсь уплатить по востребованію княгини.“

Этою же самою роспискою Лондинской обязался заботиться о приращеніи капитала процентами въ размѣрѣ 15 на 100.

Во время совершенія этихъ актовъ, банкирскаго дома еще не существовало; у Лемете и Лондинскаго не было еще достаточно средствъ, но тотчасъ по полученіи 600,000 франковъ, 12 іюня 1860 года, они основали банкирскій домъ подъ фирмою „Лемете и Лондинскаго.“

По признанію самого Лемете, общественный капиталъ банка состоялъ изъ 425,564 фран.

Банкирскій домъ занимался только маловажными операціями, имѣвшими цѣлью показать, будто бы онъ пользуется кредитомъ. Въ дѣйствительности, операціи обоихъ товарищей состояли только въ биржевой игрѣ, спекуляціяхъ на муку и нѣсколькихъ денежныхъ ссудахъ несостоятельнымъ должникамъ. Существованіе счетовъ, хотя повидимому правильныхъ, веденныхъ Лемете, старавшимся выставить княгиню должницею, между тѣмъ какъ она была кредиторшею, все это ясно доказываетъ его виновность. При помощи этой запутанности счетовъ, онъ старался замаскировать похищеніе векселя въ 38,450 франковъ, переданнаго княгинею В. Лондинскому, для уплаты за серебрянный сервизъ, проданный княгинѣ, и съ намѣреніемъ показалъ за нею долгъ въ 40,115 франковъ.

12 августа 1860 года, Лондинскій получилъ отъ княгини В. векселей на 66,262 франк. 10 сантимовъ; 25-го того же мѣсяца онъ снова получилъ отъ нея векселей на 154,570 франковъ 69 сантимовъ, и въ полученіи ихъ далъ росписку. Однако, 27 августа 1860 года, Лемете внесъ на собственное свое имя 71,700 фр. 65 сантимовъ въ банкъ поземельнаго кредита, куда еще въ прошломъ іюлѣ вложилъ 200,000 франковъ. Объ этихъ взносахъ въ счетахъ его вовсе не упоминается.

Лондинскій между тѣмъ продолжалъ добывать деньги отъ княгини. 1-го сентября 1860 года онъ получилъ отъ нея сумму въ 200,000 франковъ на срокъ до 20 мѣсяцевъ; въ теченіе 1861 года она вручила ему еще 10,500 рублей (42,000 франковъ); въ теченіе 1862 года 31,000 франковъ изъ своихъ доходовъ въ Россіи, и 155,000 векселями, обезпеченными домомъ ея въ улицѣ Курсель. Въ совокупности, количество выманенныхъ у княгини денегъ составляетъ 1,745,266 франковъ 50 сантимовъ.

Подобными же дѣйствіями Лондинскій пріобрѣлъ довѣріе княгини Л., сестры княгини В. Обѣщавъ ей 7%, онъ убѣдилъ ее выдать ему 213 облигацій россійскихъ желѣзныхъ дорогъ; документы эти были ему отданы съ условіемъ ежегодной платы въ 33,000 франковъ. Онъ обязывался не передавать ихъ въ другія руки, но 8-го числа того же мѣсяца онъ отдалъ ихъ въ обезпеченіе займа въ 200,000 фран. Затѣмъ облигаціи эти были проданы и оставшаяся за уплатою долга сумма въ 89,025 франковъ была выдана Лемете и Лондинскому, которые большую часть ея издержали на самихъ себя.

Въ ноябрѣ 1861 года княгиня Л. внесла въ банкъ Лемете и Лондинскаго 69,000 рублей (276,000 фран.)

Изъ всѣхъ вышеизложенныхъ фактовъ явствуетъ, что Лондинскій и Лемете получили отъ обѣихъ княгинь 2.392.636 франковъ 40 сантимовъ; изъ всей этой суммы они не могли представить отчета въ употребленіи 833,389 франковъ 10 сантимовъ. Въ этотъ періодъ времени, Лондинскій лично на себя издержалъ 446.141 фр. 34 сантима.

Сверхъ того на Лондинскаго были взведены обвиненія еще и въ другихъ преступленіяхъ. Такъ, княгиня В. дала ему на сохраненіе нѣсколько драгоцѣнныхъ вещей и брилліантовъ высокой цѣны; онъ не посовѣстился заложить эти предметы въ Mont de Piété, а росписки по нимъ продалъ. Это доставило ему 37.000 франковъ; потомъ, по настоятельнымъ требованіямъ княгини, онъ выкупилъ эти вещи и возвратилъ ихъ по принадлежности. Подобнымъ же образомъ поступилъ Лондинскій съ отданнымъ ему княгинею В. серебромъ, заложивъ часть его въ Mont de Piété.

Въ мартѣ 1862 года Лемете и Лондинскій очутились безъ копѣйки денегъ, и Лондинскій передалъ товарищу своему росписку Mont de Piété въ полученіи брилліантовъ княгини В., заложенныхъ за 30,000 франковъ. Добывъ надлежащее для выкупа количество денегъ. Лемете продалъ эти брилліанты за 55,000 франковъ, и часть этой суммы скрылъ вмѣстѣ съ Лондинскимъ, не записавъ на имя княгини должной суммы, вырученной изъ продажи ея вещей.

Наконецъ, 10 мая 1862 года, вслѣдствіе займа княгинею В. въ 275,000 франковъ во французскомъ банкѣ поземельнаго кредита, Лондинскій, получивъ, въ качествѣ повѣреннаго княгини, 70,000 франковъ, присвоилъ себѣ эти деньги и уѣхалъ въ Россію.

Что касается подсудимой Терезы Пьераръ, жены Лондинскаго, то ее обвиняли въ дѣятельномъ участіи въ занятіи ясновидѣніемъ, которому предавался мужъ ея, и въ знаніи источниковъ дохода своего сожителя. съ самаго начала хищническихъ продѣлокъ мужа своего, она считала себя собственникомъ всей движимости, бывщей въ ихъ квартирѣ, не смотря на то, что въ то время она была еще только наложницею его. Въ маѣ 1859 года Лондинскій купилъ на имя Терезы Пьераръ землю въ Пекѣ и тутъ издержалъ онъ на постройку дома 150,000 франковъ; она считала себя единственною собственницею и этого дома. Равнымъ образомъ на имя Терезы Пьераръ Лондинскій внесъ въ свой банкъ 80,005 франковъ, изъ суммы, полученной имъ отъ В., и эту сумму Пьераръ также считала своею собственностью.

При допросахъ, подсудимый *Лемете* утверждалъ, что можетъ быть товарищъ его Лондинскій и виновенъ въ нѣкоторыхъ недобросовѣстныхъ дѣйствіяхъ; что же касается его, Лемете, то онъ въ нихъ не принималъ никакого участія, и всегда дѣйствовалъ добросовѣстно. По его словамъ, онъ не только не соучастникъ Лондинскаго, но скорѣе жертва его, ибо вслѣдствіе заключеннаго съ нимъ контракта онъ лишился 100,000 франк., составлявшихъ все его состояніе.

Въ подтвержденіе своихъ показаній, Лемете сослался на нѣсколькихъ свидѣтелей, которые объявили, что считаютъ его за честнаго человѣка. Двое изъ свидѣтелей, бывшихъ его *товарищами* въ то время, когда онъ былъ комми у биржеваго маклера и занимался для самаго себя биржевыми операціями, утверждали, что получаемый имъ тогда ежегодный доходъ могъ простираться отъ 20 до 25,000 франковъ.

На спросъ президента, жена Лондинскаго показала, что мужъ ея постоянно увѣрялъ ее, что принадлежитъ къ богатой фамиліи царства польскаго. Она вѣрила этому, тѣмъ болѣе, что нѣсколько лѣтъ сряду онъ ежемѣсячно получалъ деньи отъ матери своей, жившей въ Польшѣ. По смерти ея, мужъ объявилъ ей, что получилъ большое наслѣдство; она не имѣла причины сомнѣваться въ истинѣ словъ его; она вовсе не вмѣшивалась въ его дѣла и такимъ образомъ получила состояніе, вовсе не зная, что оно пріобрѣтено мужемъ ея незаконными путями.

(Продолженіе впредь).

О паспортахъ отставныхъ нижнихъ чиновъ изъ евреевъ. Для отклоненія недоразумѣній, встрѣчаемыхъ гражданскимъ вѣдомствомъ при избраніи мѣстъ жительства отставными нижними чинами изъ евреевъ, надлежитъ дѣлать, въ паспортахъ на отставку сихъ людей, объясненіе, что *„отставные нижніе чины изъ евреевъ, относительно мѣстъ жительства, подчиняются ограниченіямъ, въ законѣ установленнымъ.“* (Сѣв. Поч.)

Рапортъ начальника люблинской подвижной колонны, генеральнаго штаба подполковника Соллогуба, начальнику Люблинскаго военнаго отдѣла, отъ 21-го августа.

Получивъ личное приказаніе вашего превосходительства, я съ отрядомъ, состоящимъ изъ 4-й роты 5-го стрѣлковаго баталіона, 1-й и 5-й ротъ Вологодскаго пѣхотнаго его королевскаго высочества принца Оранскаго полка, 3-й стрѣлковой, 10-й и 11-й ротъ Таврическаго гренадерскаго Его Императорскаго Высочества Великаго Князя Михаила Николаевича полка, взвода батарейной N. 3 батареи 5-й артиллерійской бригады, 3-й и части 5-й сотенъ донскаго казачьяго N. 10 полка, направился, 11-го августа, на м. Урждовъ, для совокупныхъ дѣйствій съ отрядомъ полковника Еманова.

На пути между г. Люблиномъ и д. Недржвица-Дужа былъ мною задержанъ человѣкъ, везшій къ вашему превосходительству рапортъ полковника Еманова, изъ котораго я узналъ, что мятежники открыты имъ и имѣютъ намѣреніе пробраться въ лѣса Радзынскаго или Люблинскаго уѣздовъ.

Это побудило меня отказаться отъ предначертаннаго плана дѣйствій и пойти на перерѣзъ мятежникамъ, чтобы опредѣлить, куда именно они двинутся.

Сваривъ пищу въ д. Недржвицѣ-Дужѣ, я взялъ направленіе на д. Осмолице, гдѣ были собраны самые темные и сбивчивые слухи о движеніи бандъ въ Вильколяскій лѣсъ; о направленіи же ихъ на сѣверъ нельзя было разузнать; тѣмъ не менѣе я держался разъ взятаго направленія и ночевалъ въ д. Яблоннѣ, гдѣ приказавъ готовить пищу, отправилъ разъѣзды въ окрестныя деревни, для разузнанія объ отрядѣ полковника Еманова и о настоящемъ мѣстопребываніи шаекъ; пять же охотниковъ изъ казаковъ послалъ въ д. Кржчоновъ, гдѣ недавно находились мятежники. Но разъѣзды не могли дознать о бандахъ и о нашихъ войскахъ.

12-го августа, въ 4 часа утра, я продолжалъ движеніе на Чернеіовъ, Скржинице и Хмѣль (гдѣ постоянно проходятъ банды). Въ этой деревнѣ получено положительное свѣдѣніе, что мятежники ночевали въ д. Бржезица (около м. Пяскъ) и имѣютъ намѣреніе варить тамъ обѣдъ. На, основаніи такихъ дознаній, я, немедля ни минуты, двинулъ отрядъ ускореннымъ шагомъ къ м. Пяскамъ. Но, придя туда, узналъ, что мостъ черезъ р. Вепржъ, близъ д. Дорогучи (почтовая станція), сожженъ мятежниками. Это заставило предполагать, что банды потянулись въ Радзынскій уѣздъ.

Между тѣмъ прискакавшій казакъ изъ отряда полковника Еманова, сообщилъ, что мостъ въ д. Гардзеницахъ уничтоженъ повстанцами.

Получивъ эти свѣдѣнія, я послалъ разъѣздъ въ Гардзеницe, для открытія нашего отряда, а самъ пошелъ къ Дорогучи, имѣя въ виду исправить тамъ мостъ, войти въ связь съ отрядомъ полковника Еманова и потомъ энергически преслѣдовать банды. Но на второй верстѣ за Пясками были услышаны орудійные выстрѣлы, по направленію которыхъ отрядъ двинулся бѣглымъ шагомъ, а артиллерійская прислуга была посажена на орудія.

Въ то же время я командировалъ эсаула Уткина, съ 25 казаками, развѣдать о дѣлѣ и привезти приказаніе отъ начальника нашего отряда. Вскорѣ послѣ того изъ лѣса, близъ м. Бискупицъ, смѣло выѣхали конные мятежники, поэтому я выстроилъ боевой порядокъ, но конные повстанцы быстро ускакали въ чащу лѣса и отрядъ, подойдя безъ выстрѣла къ опушкѣ, не былъ встрѣченъ огнемъ.

Видя въ этомъ демонстрацію для отвлеченія отряда отъ Файславицкаго лѣса, я тотчасъ же свернулъ войска въ походныя колонны и продолжалъ движеніе бѣгомъ къ мѣсту боя; а въ то же время прискакавшій казакъ передалъ мнѣ приказаніе полковника Еманова дѣйствовать съ сѣверной стороны лѣса.

На этомъ основаніи я приказалъ усилить бѣгъ и пройдя м. Бискупице осмотрѣлъ мѣстность и сдѣлалъ слѣдующее распоряженіе: 4 роту 5 стрѣлковаго баталіона, 3 стрѣлковую и 10-ю роты Таврическаго гренадерскаго разсыпалъ въ цѣпь, 1 роту Вологодскаго и 11 Таврическаго гренадерскаго полковъ назначилъ во 1-ю линію.— 5-я рота Вологодскаго полка осталась передъ лѣсомъ для прикрытія орудій, занявшихъ боевую позицію и для защиты обоза. Казаки были разставлены на пикетахъ для наблюденія, гдѣ мятежники будутъ прорываться и для связи трехъ нашихъ отрядовъ, а часть оставлена при орудіяхъ.

Разбросанные трупы свидѣтельствовали о происходившей здѣсь схваткѣ, но цѣпь моего отряда смѣло вступила, въ опушку, не будучи встрѣчена огнемъ; пройдя же 200 шаговъ, гренадеры наткнулись на массы мятежниковъ, которые приняли ихъ залпами; я поскакалъ въ лѣсъ къ мѣсту схватки, но подошедшія на помощь роты праваго фланга принудили мятежниковъ отступить и съ этихъ поръ мой отрядъ безостановочно гналъ повстанцевъ, которые будучи окружены, или падали подъ ударами кавалерійскихъ пикъ и шашекъ, или гибли отъ штыковъ, или же безусловно складывали оружіе, которое несли сами изъ лѣса къ нашимъ отрядамъ.

Со стороны же Бискупицъ конные мятежники, смѣло выѣзжая изъ лѣса въ тылъ обоза, слѣдили за дѣйствіями ввѣреннаго мнѣ отряда; а потому было послано къ маіору Оголину, который далъ мнѣ одну роту Архангелогородскаго пѣхотнаго полка, для усиленія отряда, стоявшаго на позиціи.

Въ 7 часовъ вечера огонь началъ замѣтно ослабѣвать, по этому собравъ подводы изъ м. Бискупицъ, я приказалъ имъ собирать раненыхъ мятежниковъ, а отрядъ повелъ фланговымъ маршемъ мимо лѣса въ д. Файсловице, куда собирались и войска Еманова. Весь же мой отрядъ прибылъ на бивуакъ къ 11 часамъ ночи.

Банды Рудскаго, Крысинскаго, Вагнера (бывшаго Вержбицкаго) и Крука совершенно уничтожены, спаслось бѣгствомъ не болѣе 20 человѣкъ. По слухамъ Рудскій, Крысинскій, Вагнеръ и Крукъ убиты; кромѣ того — много богатой шляхты, служившей у Крука, а также офицеровъ, бывшихъ нѣкогда въ рядахъ нашей арміи. Нѣкоторые изъ офицеровъ съ отчаянія застрѣлились.

Въ плѣнъ взято 680 мятежниковъ; изъ нихъ передъ выходомъ въ Люблинъ отдано мною на излѣченіе 46 раненыхъ. Взято 2 знамени, около 500 штуцеровъ разныхъ системъ, много холоднаго оружія, сѣдла, лошади и переписка. Обозъ же ихъ до дѣла былъ отправленъ за рѣку Вепржъ и мостъ около д. Дорогучи сожженъ.

13-го августа 4 роты ввѣреннаго мнѣ отряда были снова посланы для осмотра Файславицкаго лѣса, для подбиранія оружія и раненыхъ. Обойдя весь лѣсъ, войска возвратились въ 10 часовъ утра въ д. Файсловице; послѣ же обѣда отрядъ съ 634 плѣнными направился въ м. Пяски. Здѣсь три роты гренадеръ приготовили пищу для мятежниковъ, а сами не ужинали.

14-го августа отрядъ прибылъ благополучно въ Люблинъ.

ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ прочитавъ эти донесенія, изволилъ собственноручно написать: *славнѣйшее дѣло. Начальникамъ объявить въ приказѣ особое благоволеніе,— нижнимъ чинамъ выдать по 1 р. с.* (Р. Инв.)

— Циркуляръ г. управляющаго министерствомъ юстиціи губернскимъ областнымъ и иныхъ мѣстъ прокурорамъ, отъ 10-го іюля 1863 г., о точномъ соблюденіи судебными мѣстами правилъ, установленныхъ закономъ, относительно взысканія долговъ по протестованнымъ векселямъ государственнаго банка.

Правленіе государственнаго банка въ представленіи къ министру финансовъ, отъ 18-го прошедшаго іюня, объяснило, что къ маю 1863 года состояло протестованныхъ векселей по банку и конторамъ его на 4,302,474 р. 25 к., что большая часть сего долга относится къ векселямъ, протестованнымъ въ предшествовавшіе годы, и что причину столь значительнаго накопленія невзысканнаго долга можно отнести преимущественно къ медленному и несвоевременному удовлетворенію требованій банка и конторъ полицейскими и судебными мѣстами, которыя весьма часто допускаютъ, вопреки ст. 651-й т. XI уст. о векс. св. зак. изд. 1857 г., пріемъ отъ должниковъ разнаго рода отзывовъ.

Вслѣдствіе сего, и согласно ходатайству по сему предмету г. министра финансовъ, я поручаю вамъ предложить губернскимъ присутственнымъ мѣстамъ вѣдомства министерства юстиціи непосредственно, а уѣзднымъ чрезъ подвѣдомственныхъ вамъ уѣздныхъ стряпчихъ о точномъ соблюденіи ими на будущее время правилъ, установленныхъ въ законѣ, относительно взысканія долговъ по протестованнымъ векселямъ государственнаго банка. (Бирж. Вѣд.)

ЧАСТЬ НЕОФФИЦІАЛЬНАЯ.

Сочувствіе Русскихъ на Волыни дѣйствіямъ генерала Муравьева въ Литвѣ и Бѣлоруссіи.— Въ газету „День“ прислано изъ Житомира слѣдующее заявленіе „русскихъ на Волыни“ о сочувствіи ихъ—дѣйствіямъ генерала Муравьева въ Литвѣ и Бѣлоруссіи:

„На обѣдѣ, данномъ въ Москвѣ въ честь г. Каткова, бывшее тамъ общество единодушно выразило свое сочувствіе къ дѣйствіямъ генерала Муравьева въ Литвѣ и Бѣлоруссіи, и тогда еще увѣдомило его о томъ телеграммою.

„Отвѣчая на эту телеграмму, генералъ Муравьевъ присовокупилъ, между прочимъ, что сочувствіе Россіи къ принятымъ имъ мѣрамъ удесятеритъ его силы къ совершенному успокоенію ввѣреннаго ему края.

„Дѣйствительно, вообще сочувствіе способно удесятерить силы всякаго общественнаго дѣятеля.

„Въ настоящую же минуту кто изъ русскихъ, истинно любящихъ свое отечество и понимающихъ всю громадность польской пропаганды, не сочувствуетъ генералу Муравьеву,— кто не видитъ въ его мѣрахъ осуществленія желанія и удовлетворенія потребности всего русскаго народа,— кто не сознаетъ, что колебаніе и слабость предъ исконными врагами русской народности, шляхтой и ксендзами, были бы только выраженіемъ не русской мысли, не русскаго чувства?

„Пусть враги Россіи внутри и внѣ ея клевещутъ и злобно порицаютъ дѣйствія Муравьева—русскій народъ не можетъ не уважать и не цѣнить его.

„Въ виду такихъ клеветъ и порицаній, мы, русскіе, живущіе на Волыни, считаемъ гражданскимъ долгомъ заявить печатано о нашемъ сочувствіи къ мѣрамъ генерала Муравьева въ Литвѣ и Бѣлоруссіи, и увѣрены, что нашъ слабый голосъ скоро заглушится громкимъ голосомъ такого же сочувствія со всѣхъ концовъ Россіи.“

Подъ этимъ заявленіемъ въ газетѣ „День“ помѣщены 91 подпись. (Р. Инв.)

Въ Бирж. Вѣд. напечатано:

Самая важная новость настоящаго дня (2 сентября)—это открытіе размѣна въ государственномъ банкѣ кредитныхъ билетовъ на серебряную монету *рубль за рубль*. Возстановленіе, такимъ образомъ, стоимости монетной единицы совершилось гораздо прежде, чѣмъ ожидалось. Событіе это имѣетъ особенное государственное значеніе для Россіи, гдѣ въ теченіе нѣсколькихъ лѣтъ единственными платежными средствами были ассигнаціи, а золото и высокопробное серебро утратили значеніе ходячей монеты и представляли собою, въ строгомъ смыслѣ, лишь товаръ. Поэтому драгоцѣнные металлы не только не могли конкурировать, въ качествѣ денегъ, съ кредитными билетами, а, на оборотъ, стоимость ихъ опредѣлялась послѣдними, и слѣдовательно она была въ полной зависимости отъ количества находившихся въ обращеніи ассигнацій.

Съ прекращеніемъ размѣна кредитныхъ билетовъ на монету цѣны на всѣ товары впали въ колебаніе, той же участи подверглись золото и серебро. Переполненіе денежнаго рынка платежными средствами въ образѣ бумажныхъ денегъ имѣло послѣдствіемъ возвышеніе цѣнъ на золотую и серебряную монету относительно ассигнацій, а также и на всѣ товары. Съ возвышеніемъ цѣнъ, вывозъ товаровъ уменьшился, привозъ увеличился, а вексельный курсъ понизился. Дальнѣйшіе новые выпуски кредитныхъ билетовъ окончатаельно поколебали нашу денежную систему и торговля подверглась сильному разстройству.

Иностранцы, въ видахъ обезпеченія себя отъ дальнѣйшаго пониженія вексельнаго курса, востребовали изъ Россіи капиталы свои, находившіеся здѣсь въ обращеніи, и предпочитали по той же причинѣ, полученіе вообще платежей не векселями, а золотомъ. Такимъ образомъ, драгоцѣнные металлы вывозились за границу и въ видѣ товара, и въ качествѣ платежнаго средства. Нельзя было предвидѣть конца подобному отливу золота изъ Россіи, тѣмъ болѣе, что, въ тоже время, огромные платежи ихъ заграницу за машины и рельсы для желѣзныхъ дорогъ требовали новыхъ экстренныхъ платежныхъ средствъ.

Больное мѣсто было не пониженіе вексельнаго курса, который безуспѣшно старались поддерживать всѣми мѣрами, а болѣзнь таилась въ причинѣ, породившей упадокъ курса—именно въ чрезмѣрномъ выпускѣ въ обращеніе кредитныхъ билетовъ и, вслѣдствіе того, въ прекращеніи размѣна ихъ на монету. Наконецъ, въ прошедшемъ году предпринята радикальная мѣра, и результатъ ея передъ нами и во всемъ его глубокомъ значеніи.

— O pasportach dymissjonowanych żołnierzy z żydów. Dla uchylenia powikłań, napotykanych przez władze cywilne, przy obieraniu miejsca zamieszkania przez dymissjonowanych żołnierzy z żydów, należy czynić w pasportach dymissyjnych tych osób, wzmiankę iż „dymissjonowani żołnierze z żydów, względem miejsc zamieszkania, podlegają ograniczeniom w prawie wskazanym. (Pocz. Pól.)

Raport naczelnika lubelskiéj ruchoméj kolumny, jeneralnego sztabu podpułkownika Sołłohuba do naczelnika lubelskiego wojennego oddziału, z 21 sierpnia.

Otrzymawszy osobisty rozkaz waszéj ekscellencji, ja z oddziałem składającym się z 4-éj roty 5-go bataljonu strzelców, 1-éj i 5-éj rot wołogodzkiego pieszego Jego królewskiéj wysokości księcia Orańskiego pułku, 3-éj strzeleckiéj, 10-éj 11-éj rot tauryckiego grenadjerskiego Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiego księcia Michała Mikołajewicza pułku, plutonu bateryjnéj N. 3 baterji, 5éj artyleryjskiéj brygady, 3-éj i części 5-éj secin dońskiego kozaczego N. 10 pułku, ruszyłem 11 sierpnia na m. Urzędów dla wspólnego działania z oddziałem pułkownika Emanowa.

Po drodze między Lublinem i w. Niedrzewica-Duża, zatrzymałem człowieka, który wiózł do waszéj ekscellencji raport pułkownika Emanowa, z którego dowiedziałem się, iż powstańcy są przez niego wykryci i zamierzają przerznąć się do lasów radzyńskiego lub lubelskiego powiatów.

To spowodowało mię zaniechać zamierzonego planu działań i pojść na spotkanie powstańcom, aby się dowiedzieć dokąd się oni udadzą.

Zgotowawszy jedzenie we w. Niedrzewicy-Dużéj, skierowałem się na w. Osmolice, gdzie zabrano jak najniewyraźniejsze i omyłkowe pogłoski o dążeniu band do wilkolaskiego lasu; a o kierunku ich na północ nie można się było wywiedzieć; niemniéj przeto trzymałem się raz zamierzonego kierunku i nocowałem we w. Jabłonnie, gdzie rozkazawszy zgotować jadło, posłałem objazdy do okolicznych wiosek dla dowiedzenia się o oddziale pułkownika Emanowa i obecnym pobycie band; pięciu zaś ochotników z kozaków posłałem do w. Chrzczonowa, gdzie niedawno byli powstańcy. Lecz objazdy niemogły wywiedzieć się o powstańcach, ani o naszém wojsku.

12-go sierpnia o godzinie 4 z rana ruszałem daléj na Czerniejow, Skrzynice i Chmiel (gdzie ciągle przechodzą bandy). W téj wsi otrzymano stanowczą wiadomość, iż powstańcy nocowali w Brzezicy (koło m. Piasek) i zamierzają gotować tam obiad. Na mocy tych wieści, nieczekając ani chwili, posunąłem oddział przyśpieszonym marszem do m. Piasek. Lecz przybywszy tam, dowiedziałem się, iż most na Wieprzu koło w. Dorohuczy (stacja pocztowa) został spalony przez powstańców. To dało powód do sądzenia, że bandy pociągnęły do radzyńskiego powiatu.

Tymczasem nadlatujący kozak z oddziału pułkownika Emanowa zawiadomił, iż most we w. Gardzienicach został zniszczony przez powstańców.

Otrzymawszy te wiadomości, posłałem objazd do Gardzienic dla odkrycia naszego oddziału, a sam ruszyłem do Dorohuczy, zamierzając poprawić tam most, wejść w stosunek z oddziałem pułkownika Emanowa i późniéj energicznie ścigać bandy. Lecz na drugiéj wiorście za Piaskami usłyszeliśmy strzały armatnie, w jakowym kierunku oddział ruszył biegiem a służba artyleryjska wsadzona została na działa. Jednocześnie posłałem esauła Utkina z 25 kozakami dowiedzieć się co się stało i przywieźć rozkaz naszego naczelnika oddziału. Zaraz też z lasu koło m. Biskupic śmiało wyjechali powstańcy konno; uszykowałem się przeto do boju, lecz konni powstańcy bystro pomknęli do lasu i oddział zbliżywszy się bez wystrzału do brzegu lasu, niebył spotkany ogniem.

Widząc w tém demonstrację dla odprowadzenia oddziału od wojsławickiego lasu, natychmiast zwinąłem wojska w kolumny pochodowe i ruszałem biegiem do miejsca potyczki; a zaraz potém jadący kozak oddał mnie rozkaz pułkownika Emanowa działać od północnéj strony lasu.

Na téj zasadzie rozkazałem przyśpieszyć kroku i przeszedłszy m. Biskupice obejrzałem miejscowości i uczyniłem następujące rozporządzenie: 4 rotę 5 strzeleckiego bataljonu, 3 strzelecką i 10 rotę tauryckiego grenadjerów rosypałem łańcuchem, 1 rotę wołogodzkiego i 11 tauryckiego grenadjerskiego pułków przeznaczyłem do 2 linji. 5-a rota wołogodzkiego pułku została przed lasem dla osłony dział, które zajęły pozycję bojową, i dla obrony obozu. Kozacy byli postawieni na pikietach, dla dozoru, gdzie powstańcy będą się przedzierali, i dla związku trzech naszych oddziałów, część zostawiono przy działach.

Porozrzucane trupy świadczyły o mającéj tu miejsce utarczce, lecz łańcuch mojego oddziału śmiało wszedł do lasu, niebędąc spotkany wystrzałem; przeszedłszy zaś 200 kroków, grenadjery natknęli się na massy powstańców, którzy przyjęli ich wystrzałami; ja pośpieszyłem do lasu na miejsce boju, lecz nadchodzące na pomoc roty prawego skrzydła zmusiły powstańców cofnąć się i od tego czasu mój oddział bez zatrzymania się pędził powstańców, którzy będąc otoczeni albo legli pod ciosami pik i szaszek jazdy, albo też ginęli od bagnetów, a nawet bezwarunkowo składali broń, którą znosili sami z lasu do naszych oddziałów.

Ze strony zaś Biskupic konni powstańcy, śmiało wyjeżdżając z lasu w tył obozu uważali działania powierzonego mi oddziału, dla tego więc posłano do majora Ogolina, który dał mnie jedną rotę archangełogrodzkiego pułku piechoty dla wzmocnienia oddziału, stojącego na pozycji.

O 7 godzinie wieczorem ogień zaczął widocznie słabnąć; przeto zebrawszy podwody z m. Biskupic, rozkazałem im zbierać rannych powstańców, a oddział poprowadziłem skrzydłowym marszem mimo lasu do w. Wojsławice, dokąd zbierały się i wojska Emanowa. Cały zaś mój oddział przybył na biwak o 11 godzinie w nocy.

Bandy Rudzkiego, Krysińskiego, Wagnera (byłego Wierzbickiego) i Kruka zostały zupełnie zniszczone. Ratowała się ucieczką niewięcéj 20 ludzi. Podług wieści Rudzki, Krysiński, Wagner i Kruk zostali zabici; oprócz tego, wielu z bogatéj szlachty, która służyła u Kruka, tudzież oficerów, którzy kiedyś znajdowali się w szeregach naszych wojsk. Niektórzy z oficerów z rozpaczy zastrzelili się.

W niewolę wzięto 630 ludzi, z nich przed wyjściem mojém do Lublina oddałem do wyleczenia 46 ranionych. Wzięto 2 chorągwie, koło 500 sztucerów różnych systematów, mnóstwo broni białéj, siodła, konie i korrespondencję. Oboz zaś ich przed potyczką był odesłany za rz. Wieprz i most koło w. Dorohuczy spalony.

13 sierpnia 4 roty powierzonego mi oddziału były znowu posłane dla obejrzenia wojsławickiego lasu, dla zbierania broni i rannych. Obszedłszy cały las, wojska wróciły koło 10 godziny z rana do Wojsławic, a po obiedzie oddział z 634 jeńcami ruszył do w. Piaski. Tam trzy roty grenadjerów przygotowały jadło dla powstańców, a sama nie jadły kolacji.

14 sierpnia oddział przybył pomyślnie do Lublina. **CESARZ JEGO MOŚĆ** przeczytawszy te doniesienia, raczył własnoręcznie napisać: Najznakomitsza rozprawa. Naczelnikom ogłosić w rozkazie szczególne podziękowanie, żołnierzom wydać po 1 rub. sr. (Inw. Ros.)

— Okolnik p. zarządzającego ministerjum sprawiedliwości do gubernjalnych, obwodowych i innych miejsc prokurorów, 10 lipca 1863 r. o ścisłém przestrzeganiu przez jurysdykcje przepisów ustanowionych prawem względem egzekwowania długów za protestowanemi wekslami banku państwa.

Zarząd banku państwa w przedstawieniu do ministra skarbu z 18 przeszłego czerwca, wyraził, iż do maja 1862 roku zostawało protestowanych weksli w banku i kantorach onego na 4,302,474 r. 25 k., iż większa część tego długu liczy się na wekslach, protestowanych w poprzednich latach i że przyczynę tak znacznego nagromadzenia niewyegzekwowanego długu można przypisać szczególnie powolnemu i opóźnianemu zaspokajaniu wymagań banku i kantorów przez policyjne i sądowe władze, które bardzo często tolerują wbrew art. 651, t. XI ust. o weks. zb. pr. wyd. 1857 r: przyjmowanie od dłużników różnego rodzaju odezw. Skutkiem tego i zgodnie ze staraniem w tym przedmiocie p. ministra skarbu, upoważniam polecić gubernjalnym władzom zarządu ministerjum bezpośrednio, a powiatowym przez podwładnych panu strapczych powiatowych, o ścisłem przestrzeganiu przez nich nadal przepisów prawem ustanowionych względem egzekwowania długów podług protestowanych weksli banku państwa. (Giełd. Wiad.)

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

— Współczucie Rossjan na Wołyniu ku czynnościom jenerała Murawjewa na Litwie i Białorusi.

Do gazety „Dzień“ przysłano z Żytomierza następującą odezwę „Rossjan na Wołyniu“ o współczuciu ich ku czynnościom jenerała Murawjewa na Litwie i Białorusi:

„Na obiedzie, danym w Moskwie dla uczczenia p. Katkowa, znajdujące się tam towarzystwo jednogłośnie wyraziło swoje współczucie ku czynnościom jenerała Murawjewa na Litwie i Białorusi i wtedy jeszcze zawiadomiło go o tém przez telegraf.

„Odpowiadając na telegram, jenerał Murawjew dodał, między innemi, iż współczucie Rossji ku przedsiębranym przez niego środkom w dziesięcioro powiększy jego siły do zupełnego uspokojenia powierzonego mu kraju.

„Rzeczywiście, w ogóle współczucie zdolne jest w dziesięcioro powiększyć siły każdego publicznego pracownika.

„Obecnie zaś któż z Rossjan rzeczywiście miłujących swą ojczyznę i pojmujących cały ogrom propagandy polskiéj nie współczuje jenerałowi Murawjewowi? kto nie dostrzega w jego środkach urzeczywistnienia życzenia i zadosyćuczynienia potrzebie całego narodu rossyjskiego? kto nie jest przeświadczony, iż wahanie się i słabość wobec odwiecznych wrogów narodowości rossyjskiéj, szlachty i księży, byłyby tylko wyrazem nie myśli rossyjskiéj, nie uczucia rossyjskiego?

„Niechaj wrogi Rossji wewnątrz i zewnątrz jéj potwarzają i złośliwie naganiają czynności Murawjewa, naród rossyjski niemoże go nie poważać i nieoceniać niemoże.

„Wobec takich potwarzy i nagan, my, Rossjanie, zamieszkali na Wołyniu, poczytujemy za cywilny obowiązek wyrazić w druku o naszém współczuciu ku środkom jenerała Murawjewa na Litwie i Białorusi, i jesteśmy przekonani, iż nasz słaby głos niebawem będzie zagłuszony wołaniem takiegoż współczucia ze wszystkich krańców Rossji.“

Pod tą odezwą w gazecie „Dzień“ umieszczono 91 podpisów. (Inw. Ros.)

W „Wiadomościach giełdowych“ wydrukowano: Najważnieszą nowinę obecnie jest otwarcie wymiany w banku państwa biletów kredytowych na srebrną monetę rubel za rubel. Przywrócenie w ten sposób, wartości monetarnéj stało się daleko wcześniéj niż się spodziewano. Wypadek ten ma szczególne państwowe znaczenie dla Rossji, gdzie w ciągu kilku lat jedynymi środkami wypłaty były assygnacje, a złoto, wysokiéj próby srebro utraciło znaczenie bieżącéj monety i przedstawiało w ścisłém znaczeniu tylko towar. Dla tego metale drogocenne nie tylko niemogły konkurować jako pieniądze z biletami kredytowemi, lecz przeciwnie wartość ich określała się temi ostatniemi, i skutkiem tego, takowa była w zupełnéj zależności od ilości znajdujących się w obiegu assygnacij.

Z ustaniem rozmiany biletów kredytowych na monetę, ceny na wszystkie towary wpadły w zachwianie się, temuż losowi uległo złoto i srebro. Przepełnienie rynku pieniężnego środkami wypłaty w kształcie papierowych pieniędzy, miało następstwem podniesienie cen złotéj i srebrnéj monety względnie do assygnacij, tudzież na wszystkich towarów. Z podniesieniem się cen, wywóz towarów zmniejszył się, przywóz powiększył się, a kurs wekslowy upadł. Dalsze nowe emissje biletów kredytowych, ostatecznie zachwiały nasz systemat pieniężny i handel uległ silnemu rozprzężeniu.

Cudzoziemcy, w celu zabespieczenia się od dalszego spadania kursu wekslowego, zapotrzebowali z Rossji swych kapitałów, które tam były w obrótach i przekładali z tejże racji wypotrzebowanie w ogólności wypłat nie wekslami lecz złotem. Tym sposobem kruszce drogocenne wywoziły się za granicę jako towar i jako środek wypłaty. Niemożna było przewidzieć końca podobnego odpływu złota z Rossji, tém bardziéj, iż jednocześnie znaczne wypłaty ich za granicę za machiny i relsy do dróg żelaznych wymagały nowych nadzwyczajnych środków wypłaty.

Dotkliwém miejscem było nie obniżenie kursu wekslowego, jakowy bezskutecznie starano się podtrzymywać wszelkimi środkami, lecz choroba kryła się w przyczynie, która spowodowała upadek kursu, mianowicie w nadmierném wypuszczeniu w obieg biletów kredytowych i skutkiem tego w przerwaniu rozmiany ich na monetę. Nareszcie w przeszłym roku przedsięwzięto radykalny środek i następstwa onego są przed nami w całém głębokiém jego znaczeniu.

ГРОДНО.

Намъ пишутъ изъ Гродно, что въ высокоторжественные дни 26 и 30 августа, послѣ богослуженія въ православномъ соборѣ и костелахъ, городскіе жители угощали на площади свыше 500 человѣкъ нижнихъ чиновъ, находившихся въ парадѣ. Послѣ того совершено было торжественное молебствіе о здравіи ГОСУДАРЯ ИМПЕРАТОРА въ еврейской школѣ, а вечеромъ на балѣ присутствовало до 300 человѣкъ, между которыми были дворяне и чиновники польскаго происхожденія, не смотря на угрозы злоумышленниковъ, распространяемыя въ подметныхъ письмахъ. Угощеніе нижнихъ чиновъ жителями и торжественное молебствіе въ еврейскихъ синагогахъ было также въ Слонимѣ, Бѣлостокѣ и Брестѣ. Въ Соколкѣ 26 августа былъ балъ, на которомъ танцовали польскія дамы.

Мятежники, видя столь внезапную и разительную перемѣну въ направленіи умовъ здѣшняго населенія, употребляютъ самыя гнусныя мѣры къ поддержанію своего вліянія, и въ особенности къ отклоненію крестьянъ отъ вступленія въ сельскіе караулы. Но всѣ эти попытки остаются тщетными. Энергически преслѣдуемые всюду войсками, они укрываются еще малыми бандами въ лѣсахъ, но постоянно и вездѣ уничтожаются войсками, при содѣйствіи сельской стражи.

СВѢНЦЯНЫ.

Будучи убѣжденъ, что жизнь войска, приведеннаго для умиротворенія края, всего лучше выражаетъ состояніе самой страны, я хочу сказать нѣсколько словъ о томъ, какъ живетъ Измайловскій полкъ въ Свѣнцянахъ. Празднованіе торжественнаго дня 22 іюля было, кажется, первымъ шагомъ къ сближенію силы съ народомъ. Съ тѣхъ поръ, въ короткое время, распоряженіями главнаго начальника края почти вся страна успокоилась, о мятежныхъ скопищахъ давно уже не слышно, жители мирно идутъ на работу, не рискуя встрѣтиться съ вооруженными шайками и быть ограбленными ими. Еще болѣе знаменательныя событія совершились въ это короткое время. Всеподданнѣйшее письмо къ ГОСУДАРЮ, подписанное дворянами Виленской губерніи, депутація отъ крестьянъ къ генералу Муравьеву съ искреннею благодарностію за успокоеніе края и съ представленіемъ письма о покорности Августѣйшему Монарху—все это, совершившееся какъ бы волшебствомъ, убѣждаетъ, что страна находится въ рукахъ великаго администратора.

И такъ, подъ прикрытіемъ этихъ административныхъ мѣръ, и войско становится силою не карающею, а умиротворяющею. Съ довѣріемъ и радостью смотрятъ на него и жители, и при каждомъ случаѣ стараются выказать всю признательность къ войску и начальникамъ края.

26-е и 30-е августа, два радостные и торжественные дни для всей Россіи, были для жителей удобнымъ для того случаемъ. Торжественными молебствіями о благоденствіи и здравіи ГОСУДАРЯ въ церквахъ русской и католической и въ еврейской синагогѣ начались эти дни, за тѣмъ былъ церковный парадъ всѣмъ войскамъ, послѣ котораго на городской площади солдаты были угощаемы 26-го числа русскимъ и еврейскимъ обществами, а 30-го всѣми чиновниками города. Привѣтственные крики ура! за здравіе ГОСУДАРЯ, превозглашаемые войскомъ, единодушно поддерживались всѣмъ населеніемъ. Тутъ же составлялась подписка жителями города въ пользу раненыхъ въ дѣлахъ съ мятежниками.

Послѣ парада нашъ командиръ и военно-уѣздный начальникъ принималъ поздравленія отъ всѣхъ военныхъ и гражданскихъ чиновъ и радушно угощалъ ихъ завтракомъ, на которомъ провозглашалось нѣсколько тостовъ, но изъ которыхъ каждый имѣлъ глубокое значеніе. Первый, разумѣется, былъ за Того, Имя Котораго дороже всего для каждаго истинно русскаго, за здоровье ГОСУДАРЯ и спокойствіе Его, возмущенное событіями послѣдняго времени; потомъ тостъ за Августѣйшую Фамилію и за ближайшаго нашего начальника Его Высочества Великаго Князя Николая Николаевича; третій тостъ былъ за здоровье начальника края, при чемъ все общество изъявило желаніе телеграфировать его высокопревосходительству, поздравить его съ торжественнымъ днемъ и съ Монаршею милостью, которой онъ былъ почтенъ въ этотъ день. Не менѣе знаменателенъ былъ тостъ за войско, готовое жертвовать жизнью для спокойствія отечества и за благосостояніе крестьянъ и процвѣтаніе ихъ хозяйствъ, получившихъ новое основаніе съ великаго дня 19 февраля, въ который изъ устъ Любимаго Монарха они впервые услышали слово свободы.

Вечеромъ, домъ начальника уѣзда и дворъ, окружавшій его, зажигался тысячью огнями, разнообразная и красивая иллюминація изъ разноцвѣтныхъ фонарей, гирляндъ и декорацій, прекрасный хоръ музыки и радушіе хозяина привлекали къ нему въ домъ все чиновное населеніе города, на улицѣ и на дворѣ образовалось гуляніе, и вся картина представляла самый фантастическій видъ отъ бенгальскихъ огней, которыми освѣщалась она. 30-го числа едва зажглась иллюминація, какъ начальникъ уѣзда получилъ изъ Вильно телеграфическую депешу, въ которой Михаилъ Николаевичъ Муравьевъ благодаритъ общество какъ за поздравленіе такъ и за память объ немъ, называя насъ, „сотрудниками его въ дѣлѣ умиротворенія края.“ Нечего и говорить о томъ, какъ радостно была принята эта депеша: быть сотрудниками такого великаго дѣла—честь большая! Быть умиротворителями силою оружія намъ не удалось, а слова Михаила Николаевича показываютъ, что онъ и въ той неутомимости, съ которой исполняются его предписанія гражданскія, видитъ заслугу, равную заслугѣ военной.

Вечеромъ сожженъ былъ очень хорошій фейерверкъ, который былъ сюрпризомъ для жителей Свенцянъ, и когда загорѣлся вензель Августѣйшаго Имянинника изъ разноцвѣтныхъ огней и заиграла музыка гимнъ: „Боже, Царя храни!“ то самые восторженные крики ура! долго оглашали окрестность.

Во всѣхъ этихъ празднествахъ, въ той постепенной довѣрчивости, съ которой жители всѣхъ классовъ относятся къ войску, видно истинное успокоеніе края. Наглыя предписанія подземнаго національнаго правительства уже не имѣютъ силы и полякъ охотно теперь смотритъ на увеселеніе русскихъ. Я не говорю уже о крестьянахъ; въ эти дни нѣкоторыя мѣстечки, въ которыхъ расположены войска отдѣльными командами, также праздновали вмѣстѣ съ ними, угощали ихъ и въ память этихъ дней собирали деньги въ пользу раненыхъ противъ мятежниковъ, представляя ихъ военному начальнику. Все это такіе факты, что хочется спросить: „Безумные агитаторы! неужели вы не видите, что шаткое дѣло ваше погибло навсегда!“

GRODNO.

— Piszą nam z Grodna, że w wysoce uroczyste dni 26 i 30 sierpnia, po nabożeństwie w soborze prawosławnym i kościołach, mieszkańcy miasta ugaszczali na placu górą 500 osób żołnierzy, którzy się znajdowali na paradzie. Następnie odprawione były uroczyste modły za zdrowie CESARZA JEGO MOŚCI w szkole żydowskiéj, a wieczorem na balu było obecnych około 300 osób, pomiędzy któremi znajdowała się szlachta i urzędnicy pochodzenia polskiego, bez względu na pogróżki źle myślących, szerzone za pomocą listów podrzucanych. Ugoszczenie żołnierzy przez mieszkańców i uroczyste modły w synagogach żydowskich, były także w Słonimie, Białymstoku i Brześciu. W Sokółce d. 26 sierpnia dany był bal, na którym damy polskie tańcowały.

Powstańcy, widząc tak niespodzianą i uderzającą zmianę w kierunku umysłów tutejszéj ludności, używają najnikczemniejszych środków do podtrzymania swojego wpływu, zwłaszcza ażeby odwieść włościan od wstępowania do straży wiejskiéj. Lecz wszystkie te pokuszenia pozostają daremnemi. Energicznie wszędzie ścigani przez wojska, oni skrywają się jeszcze małemi bandami po lasach, lecz ciągle i wszędzie są niszczeni przez wojska przy pomocy straży wiejskiéj.

ŚWIĘCIANY.

Będąc przekonany, iż życie wojska przyprowadzonego do uspokojenia kraju najlepiéj wyraża stan samego kraju, chcę powiedzieć kilka słów o tém, jak żyje pułk Izmajłowski w Święcianach. Obchód uroczystego dnia 22 lipca było zdaje się pierwszym krokiem do zbliżenia siły z narodem; odtąd w krótkim czasie przez rozporządzenia głównego Naczelnika kraju prawie cały kraj się uspokoił, o zbiorowiskach powstańczych już dawno niesłychać, mieszkańcy spokojnie idą do pracy, nie narażając się spotkać z uzbrojonemi bandami i być przez nie zrabowanymi. Bardziéj jeszcze znaczące wypadki stały się w tym krótkim czasie. List do CESARZA podpisany przez dworzan gubernji wileńskiéj; deputacja od włościan do jenerała Murawjewa, ze szczerą wdzięcznością za uspokojenie kraju i z przedstawieniem listu o ukorzeniu się Najjaśniejszemu MONARSZE, wszystko to stało się jakby czarodziejską mocą, przekonywa, iż kraj znajduje się w ręku wielkiego administratora.

Tym sposobem pod osłoną tych administracyjnych środków i wojsko staje się siłą nie karzącą, lecz uspokajającą. Z zaufaniem i radością spoglądają też na niego mieszkańcy, i przy każdéj zręczności starają się wykazać całą przychylność ku wojsku i naczelnikom kraju.

26 i 30 sierpnia dwa radośne i uroczyste dni dla całéj Rossji, były dla mieszkańców stosowną do tego zręcznością. Uroczystemi modłami za pomyślność i zdrowie CESARZA w cerkwi prawosławnéj, katolickim kościele i synagodze rozpoczęły się te dni; następnie odbyła się parada cerkiewna wszystkich wojsk, poczém na placu miejskim żołnierze byli ugaszczani 26 dnia przez rossyjską i żydowską gminy, a 30-go przez wszystkich urzędników miejskich. Pozdrawiające okrzyki „ura,“ za zdrowie CESARZA, wznoszone przez wojsko, jednogłośnie były podtrzymywane przez całą ludność. Tamże złożyła się subskrypcja przez mieszkańców miasta na rzecz rannych w potyczkach z powstańcami. Po paradzie nasz dowódca i wojenno-powiatowy naczelnik przyjmował pozdrowienia od wszystkich wojskowych i cywilnych stopni i uprzejmie częstował ich śniadaniem, na którém wznoszono kilka toastów, z których każdy miał głębokie znaczenie. Pierwszy rozumie się był za Tego, którego Imię jest najdroższém dla każdego prawdziwego Rossjanina, za zdrowie CESARZA i spokój JEGO, wzburzony wypadkami ostatniego czasu; potém toast za Najjaśniejszą Rodzinę i za najbliższego naszego Naczelnika, Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, trzeci toast był za zdrowie Naczelnika kraju, przyczém całe towarzystwo wyraziło życzenie telegrafować do Jego Ekscellencji, powinszować mu uroczystego dnia i Monarszéj łaskawości, jaką on został zaszczycony w tym dniu. Niemniéj znaczącym był toast za wojsko, gotowe nieść w ofierze życie dla spokoju ojczyzny, i za dobrobyt włościan i kwitnięcie ich gospodarstwa, które otrzymały nowe podstawy od wielkiego dnia 19 lutego, w którym z ust Ukochanego MONARCHY poraz piérwszy usłyszeli oni słowo wolności.

Wieczorem dom naczelnika powiatu i dziedziniec otaczający, zajaśniał tysiącem ogniów, różnobarwna i piękna illuminacja z rozmaitych latarni, girland i dekoracji, prześliczny chór muzyki i uprzejmość gospodarza ściągały do jego domu całą urzędniczą ludność miasta; na ulicy i na dziedzińcu nastąpił spacer, i cały obraz przedstawiał jak najfantastyczniejszy widok od ogniów bengalskich, któremi był oświetlony. 30-go dnia ledwie że zapalono illuminację, gdy naczelnik powiatu otrzymał telegram z Wilna, w którym Michał syn Mikołaja Murawjew przesłał podziękę towarzystwu tak za pozdrowienie, jako też i za pamięć o nim, nazywając nas „współpracownikami swymi w sprawie uspokojenia kraju.“ Niema co i mówić o tém, z jaką radością otrzymana była ta depesza: być współpracownikami téj wielkiéj sprawy— wielki to jest honor! Być uśmierzycielami siłą oręża, nam się nieudało, a słowa Michała syna Mikołaja dowodzą, iż on w tém niezmordowaniu, z jakiém wykonywają się jego rozkazy cywilne, znajduje zasługę równającą się zasłudze wojennéj.

Wieczorem spalono bardzo dobry fejerwerk, który był siurpryzą dla mieszkańców miasta Święcian, i kiedy zajaśniała cyfra Najjaśniejszego Solenizanta z różnobarwnych świateł i muzyka zagrała hymn „Boże zachowaj Cesarza,“ wtedy najbardziéj uniesione okrzyki „ura“ długo napełniały okolice.

We wszystkich tych uroczystościach w tém stopniowém zaufaniu, z którém mieszkańcy wszystkich klass odnoszą się do wojska, widoczne jest rzeczywiste uspokojenie kraju. Zuchwałe rozkazy podziemnego rządu narodowego już niemają mocy i Pólak ochoczo teraz spoziera na radość Rossjan. Niemówię już wcale o włościanach; w tych dniach niektóre miasteczka, gdzie konsystują wojska w oddzielnych komendach, także obchodziły z niemi razem uroczystość, ugaszczały ich i na pamiątkę dni tych zbierały pieniądze na rzecz rannych od powstańców, przedstawiając je do naczelnika wojennego. Wszystko to są takie fakty, iż chce się zapytać: „Szaleni agitatorowie, azali niewidzicie, iż chwiejna sprawa wasza zginęła na zawsze!“

ОТЪ РЕДАКЦІИ.

Желающіе получить „Виленскій Вѣстникъ“ въ послѣдніе три мѣсяца, съ 1-го октября, благоволятъ заблаговременно адресоваться въ редакцію.

Цѣна за три мѣсяца, съ 1-го октября 1863 по 1-е января 1864:

въ Вильнѣ . . . . 3 руб. сер.
съ пересылкою . . . . . . 3 — 50 коп.
за одинъ мѣсяцъ безъ пересылки 1 — сер.

Какъ же почтовое сообщеніе въ краѣ уже совершенно возстановлено, то редакція проситъ гг. подписчиковъ, получавшихъ доселѣ газету въ долгъ, о скорѣйшей высылкѣ слѣдуемыхъ ей денегъ.

OD REDAKCJI.

Życzący otrzymywać „Kurjera Wileńskiego“ za ostatnie trzy miesiące od 1-go października, raczą zawczasu zgłosić się do redakcji.

Cena za trzy miesiące od 1-go października 1863 do 1-go stycznia 1864:

w Wilnie . . . . 3 rub. sr.
z przesłaniem . . . . . . 3 — 50 kop.
za jeden miesiąc bez przesyłki 1 —

Ponieważ już kommunikacje pocztowe w kraju zupełnie są ustalone, przeto redakcja uprasza pp. prenumeratorów, którzy dotychczas otrzymywali gazetę na kredyt, o jak najrychlejsze nadsyłanie pieniędzy należnych.

Wiadomości Zagraniczne.

DEPESZE TELEGRAFICZNE.

BERLIN, sobota 12 września. Kongres statystyczny ukończył wszystkie swoje prace, wyjąwszy ściągające się do kass oszczędności.

Pan Semenow, hr. d' Avila i p. Farr, wynurzyli w imieniu delegowanych wdzięczność królowi, hr. Eulenburg i prezesowi kongresu p. Engel; zgromadzenie najchętniéj zespoliło się z tém uczuciem.

Wybór miasta na przyszły zjazd statystyczny poruczony został biuru; doradzano Bern, Turyn lub Petersburg.

Hr. Eulenburg zamknął, o godzinie 1 po południu, posiedzenia kongresu krótką przemową.

BERLIN, sobota 12 września wieczorem. Gazeta krzyżowa mówi, że odpowiedź króla pruskiego na zbiorowy list panujących zgromadzonych we Frankfurcie, nie zostanie wyprawioną zbiorowo, ale po osobno do każdego z książąt, którzy list podpisali. Rzeczona gazeta dodaje, że odpowiedź nic innego zawierać nie ma, prócz wyrozumowanego odrzucenia przełożeń austrjackich, a mianowicie, że nie jest prawdopodobném, aby obejmowała kontr-projekt pruski.

RZYM. sobota 12 września. W odwet za cofnięcie konsulowi papieskiemu w Neapolu exequatur, rząd kościelny cofnął je konsulowi włoskiemu w Rzymie.

PARYŻ, niedziela 13 września. Memorjał dyplomatyczny oznajmuje, że królewicz włoski Humbert, ma poślubić księżniczkę portugalską.

Monitor powszechny ogłasza dekret nadający hr. de Persigny dostojność książęcą.

LONDYN, niedziela 13 września. Podług wiadomości z New-Yorku z dnia 3 września, wszyscy gubernatorowie Stanów Południowych mieli zgromadzić się w Richmond i powołać do broni 400,000 murzynów.

Pan Chase przedstawił rządowi związkowemu potrzebę zaciągnienia pożyczki w ilości 50 miljonów dollarów.

Twierdza Sumter niezostała jeszcze opuszczona przez wojsko oderwańcze; wstrzymano też bombardowanie Charlestonu.

Wiadomości z Vera-Cruz z dnia 6 sierpnia donoszą, że Francuzi zajęli Minatillan.

Dzienniki meksykańskie nieprzestają głosić, że tryumwirat ma zamiar przyznać Stany oderwańcze, wnet po otrzymaniu wiadomości o przyjęciu korony meksykańskiéj przez arcyksiążęcia Maksymiljana.

Francuzi zajęli dnia 9 sierpnia Tampico.

TURYN, niedziela 13 sierpnia. Upewniają, że rząd włoski sposobem odwetu za krok uczyniony przez kardynała Antonellego, postanowił cofnąć exequatur wszystkim konsulom papieskim urzędującym w królestwie.

BERLIN, niedziela 13 września w południe. Na przełożenie pana Eugenjusza Rendu, delegowanego francuzkiego, delegowani angielski, włoski, portugalski, hiszpański, szwajcarski, szwedzki i hollenderski, wytoczyli na kongres statystyczny potrzebę komitetu europejskiego, który powinien zająć się urządzeniem międzynarodowego naukowego wychowania.

LONDYN, wtorek 15 września. Według wiadomości z New-Yorku z dnia 5 września, związkowe statki pancerne miały zaniechać dobywania twierdzy Moullvie; oderwańcy zaś mieli na zwaliskach zamku Sumter kilka dział osadzić.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— „BIBLJOLOGJA.“ — Dzieł wyłącznie poświęconych nauce bibljotekarstwa, niema dotąd w języku polskim ani jednego. To, co się mówi w „Bibljograficznych ksiąg dwojgu“, wydanych w r. 1823 i 1826 w Wilnie, oraz w dziele hr. Dunina Borkowskiego „O obowiązkach bibljotekarza,“ drukowaném we Lwowie w r. 1829, dotyka w mowie będącego przedmiotu jedynie ubocznie: gdyż piérwsza z tych prac starą bibljografję polską, druga wykształcenie i obowiązki zawiadujących książnicami, ma na głównym widoku. Że jednak uciekanie się w każdym razie do dzieł obcych, zwłaszcza niemieckich niezawsze jest dogodném, i że książka podobna przydaćby się mogła piśmiennictwu polskiemu, — dowodzić niema potrzeby. Powodowani tą myślą, powiémy słów kilka o będącéj dotąd w rękopiśmie pracy professora Załogieckiego, traktującéj obszernie naukę bibljotekarstwa w języku polskim, a noszącéj tytuł: „Bibljologja.“ Dzieło to przed niejakim czasem powierzone piszącemu z zamiarem wynalezienia drogi do jego wydrukowania, mamy dotąd w ręku i mówić o niém możemy z naocznego przeświadczenia się o rzeczywistej jego wartości. Po krótkim wstępie, książka podzielona na okresy rozpoczyna się traktowaniem o rzeczy książniczéj u starożytnych aż do wprowadzenia chrystjanizmu. Autor w części historycznéj tego okresu, który naturalnie dla nauki bibljotekarstwa ledwo szczupłych dostarczyć może szczegółów, mówi o domysłach w poszukiwaniu pierwszeństwa ludów co do uprawy sztuk i umiejętności; potém z kolei przebiega w tym względzie dzieje narodów pojedyńczych w starożytności: Hebrajczyków, Chińczyków, Indjan, Chaldejczyków, Persów, Fenicjan, Egipcjan, Greków i Rzymian. W drugiéj części, która traktuje o stronie kunsztowéj przedmiotu w tym okresie, dzieło mówi o wynalezieniu pisma i jego wynalazcach podług dociekań pisarzów dawnych i nowszych; następnie o kształcie i liczbie charakterów pierwiastkowego abecadła, jego odmianach i pomnożeniu, o znamionach pisarskich i skróceniach pisma. Z kolei przechodzi autor do systematycznego układu rozmaitych charakterów pisma, które dzieli na trzy klassy: pismo rzeczowe, wyrażające rzeczy same za pomocą ich obrazów, pismo zgłoskowe, jakiém jest chińskie, i pismo głoskowe dzisiejsze. Potém idzie rzecz obszerna o materjałach, których dawniéj używano do pisania, o sprzęcie pisarskim i pisarzach, a nakonicc o postaci dzieł starożytnych i ich ozdobach. Okres drugi mówi o rzeczy książniczéj aż do wskrzeszenia nauk, i dzieli się jak piérwszy na część historyczną i kunsztową. Piérwsza podaje wiadomość ogólną o chrześcjanach pod względem oddziaływania ich na kierunek i rozwój piśmienności; potém zaś mówi autor o Bizantynach, Syryjczykach, Arabach, Persach, Żydach, o Zachodniém cesarstwie rzymskiém i narodach na jego gruzach powstałych, o ile to ma związek z dziejami bibljotekarstwa. Część kunsztowa tego okresu traktuje o wynalezieniu sztuki drukarskiéj, lecz nie jest w zupełności rozwiniętą i ukończoną. Dokończenia tego nieznajdujemy i w następnym okresie trzecim, którego też część historyczna snadź całkiem napisaną niezostała, bo w rękopiśmie przed nami będącym wystawiono tylko jéj tytuł. Część kunsztowa tego ostatniego okresu mówi o bibljotekarstwie właściwém, a mianowicie: o szczegółach składających książnice, o rękopismach rozmaitych i dochodzeniu ich wieku, o książkach drukowanych, o zakładaniu księgozbiorów, o liczbie i naturze cząstek zbiorów, tudzież sposobie ich dozorowania, o porządku w układzie książnicy, i wreszcie o katalogach. Rzecz ta stanowiąca główne zadanie książki w jéj praktyczném przystosowaniu do układu i zachowania porządku w bibljotece, zajmuje dwie trzecie części całego rękopismu i najszczegółowsze w téj mierze podaje plany i wskazówki. Książka cała, z charakteru samego przedmiotu i przycięższego stylu autora, mniéj powabnie napisana, odznacza się głęboką erudycją w dociekaniach historycznych, i znajomością rzeczy w praktycznéj nauce bibljotekoznawstwa. Układ księgozbiorów przyjęty przez autora różni się nieco od planów podawanych w dziełach zagranicznych, lecz ma za sobą wszelkie warunki ścisłości naukowéj. Szkoda, że dzieło niestanowi zupełnéj całości, że znaczna liczba luk w niém pozostała, i niewiémy czy się te zapełnić już dadzą. W każdym jednak razie, już i to co mamy w „Bibljologji“ prof. Załogieckiego, gdyby mogło być wydrukowaném, przyniosłoby istotny pożytek téj w piśmiennictwie polskiém całkiem zaniedbanéj gałęzi nauki. Niemożemy wszakże zataić przed sobą, że o rychłém znalezieniu wydawcy na dzieło takiéj treści, ani marzyć dziś niepodobna.

— NOWY MOST.—D. 9 bież. m. piérwsze przęsło nowego mostu warszawskiego, mające długości 520 stop angielskich, kóre stanowi pierwszą $1/5$ część całości, przesunięte i ustawione zostało na murach przyczółką, zbudowanego przy brzegu warszawskim. Dotychczas przęsło to stoi jeszcze na prassach hydraulicznych, które wkrótce zostana usunięte, a ich miejsce zastąpią podkłady, czyli tak zwane poduszki z żelaza lanego, na których most stale spoczywać będzie. Przęsło na dwóch swoich końcach to jest na przyczółku warszawskim i na filarze czwartym od strony Pragi, a drugim od Warszawy, spoczywać będzie bezpośrednio na wałkach żelaznych ułożonych na wzmiankowanych poduszkach, a to w tym celu, aby w miarę kurczenia się od zimna, lub przedłużenia od ciepła, mogło się swobodnie poruszać. Na filarze piątym, to jest w środku, przęsło spocznie na stałéj poduszce żelaznéj, bez wałków. Obecnie przygotowuje się druga $1/5$ część mostu, to jest dwa drugie się połączone przęsła, które układane na grobli usypanéj od strony Pragi, przesunięte zostaną i ustawione na filarze czwartym, trzecim i drugim. Przesunięcie piérwszego przęsła mostu warszaw. jest jedném z najdłuższych przesunięć, jakie dotąd przy podobnego rodzaju konstrukcjach wykonano, wynosi bowiem od brzegu prazkiego do warszawskiego około 1600 stop angielskich. (Gaz. P.)

— POŻAR W RAWIE.—Piszą z tego miasta do Gaz. Warsz.:—W d. 6-ym b. m. miasto nasze nawiedzone zostało pożarem. Spłonęło 11-cie domów; w dniu poprzedzającym tę klęskę, spalił się dom i zabudowania drewniane professora Krupskiego; zdaje się, że źle dogaszony ogień wybuchnął raz drugi i rozniósł nowe zniszczenie pomiędzy mieszkańców—już to szósty pożar od pamiętnego przed trzema laty, który całą synagogę żydowskąw perzynę obrócił a który obudził współczucie w kraju. I tym razem dotkliwie uczuliśmy to nowe nieszczęście; pomiędzy nawiedzonymi ostatnim pożarem jest znany z biegłości i nauki w sztuce lekarskiéj, nestor lekarzy polskich, dr. Orkisz. Znaczny zbiór książek, które ten mąż jako miłośnik polskiego języka i autor, całe swe życie zbierał, stał się pastwą nieubłaganego żywiołu. Strata ta boleśnie odbiła się w sercach sprawiedliwie szanujących poszkodowanego doktora.

— HANDEL RYZKI.—Donoszą nam z Rygi pod d. 3 września: Pomimo bardzo znacznego zniżenia cen wszelkich towarów, umowy na giełdzie tutejszéj idą nader opieszałe. Konopi mało poszukują; kantory niemieckie kupiły temi dniami około 400 berkowców płacąc za zwyczajne po 122, a za krótkié po 119 rub.; Anglicy wstrzymują się od zakupów. Len idzie po 44, 42 i 33 rub.; na kupujących zwłaszcza niższe gatunki niezbywa. Oléj konopny nie był przedmiotem umów, równie jak siemię konopne, które jest całkiem wykupione. Siemię lniane popytu niema; sprzedano jednak około 1,500 beczek $4\frac{1}{2}$ m. po 5 r. 40 k.; za toż siemię zdatne na zasiew zamawiający je na październik płacą po $9\frac{3}{4}$ rub. z zaliczką 50%. Zboże mało jest poszukiwaném. Za jęczmień kurlandzki 105 f. dają po 75 r. Owies 74—75 f. sprzedawano po 54, $54\frac{1}{2}$ i 55 r.; sprzedający dziś obstają za podwyżką o 1 rub. Żyto kurladzkie 116—117 f. ma nominalną cenę sprzedających po 82 rub., ale nabywców nieznajduje.

KORESPONDENCJA

KURJERA WILEŃSKIEGO.

Paryż, 8-go września.

(Dalszy ciąg ob. N. 100)

— Wielcy artyści ubywają z przerażającą szybkością. Dopiéro pochowaliśmy Verneta, aliści drugi, wyższy, choć mniéj sławny malarz, Eugenjusz Delacroix umiera. Zgon jego jest klęską sztuki nowoczesnéj; Francja utraciła w nim najnadzwyczajniejszego i najpotężniejszego ze swych malarzy— męża, którego dzieła łączą w sobie wszystkie aspiracje ducha wieku — są poniekąd jego reprezentantem przed potomnością.

Głębokie wrażenie wywarł tu ten zgon przedwczesny. Wszyscy uczuli stratę; jednogłośna chwała zaczęła się dla Delacroix wraz

z wiecznym odpoczynkiem: kurzawa walki wraz z walczącym opadła. Jako średniowieczny rycerz, Delacroix wydaje się większy umarły niż żywy. Żywot jego tajemniczy, starannie ukrywany przed światem, jeszcze nie wyszedł na jaw: potrzeba na to czasu. Jeden tylko przyjaciel zmarłego, Aleksander Dumas w pamiętnikach swoich, uchylił nieco osłony, którą zakrywał się przed ludźmi mistrz dumny i samotny. Wyjątek z Pamiętników autora Monte Christo, jest jedyną dotąd charakterystyczną biografją zmarłego. Zanim wspomnienia przemówią, zanim wyjdą na jaw listy, zbiorą się świadectwa—żywot Delacroix można zamknąć w kilku wierszach

Syn Karola Delacroix, który był deputowanym do konwencji, ministrem za dyrektorjatu, prefektem Bordeaux i Marsylji za cesarstwa, Eugenjusz Delacroix w ośmnastym roku życia wszedł do pracowni Guérin'a, gdzie i Géricault pobierał nauki. Rzeczywistą pracownią jego, było atoli muzeum Luwru; mistrzami jego prawdziwymi, Rubens, Tycjan i Veronèse; oni nauczyli go, czego blady pedagog nauczyć niemógł: życia, ruchu, poezji i wolności pędzla.

Piérwszy obraz Delacroix: Łodź Danta, cud kolorytu i poezji, wystawiony w 1822 roku, wywołał nawałnicę w świecie artystycznym: jedni witali jego twórcę, jako odnowiciela sztuki, inni uważali Eugenjusza za wodza jéj upadku.

Nie był ani jednym, ani drugim. Był to genjusz samotny, obdarzony imaginacją nadzwyczajną i niemniéj wielką twórczością — genjusz posiadający moc niezwykłego widzenia kształtów i kolorów, tworzący po za przepisami jakiéj bądź szkoły, obłóczający całą naturę farbami swojego ducha, nadający postaciom oryginalność wybitną, a od figur innych malarzy różną, jak szczep od szczepu — zdolny czasem do potworności, nigdy do powszedniości — poświęcający piękność charakterowi — poniewierający często kształty dla wydobycia z nich więcéj życia i wyrazu, słowem, był to genjusz najsamoistniejszy ze wszystkich, jakie się pojawiły po Michałach i Rafaelach.

Tęczowe dzieła Delacroix obejmują wszelkie rodzaje i kraje: mitologję, religję — wschód i wieki średnie — zwierzęta i pejzaże — morze i pustynie—rojenia poetów i podania historji.

Jego Chrystus na Krzyżu zdumiewa ponurą swą wielkością. Chrystus tylko co skonał. Głowa jego zbroczona krwią i czarna cieniem śmierci, opadła na piersi. Z rany jeszcze krew płynie — ciało zwieszone, zdaje się samo odrywać od krzyża. Magdalena u stop jego rozpacza—Marya Panna omdlała, leży na ręku niewiast; święty Jan o skałę oparty, zdaje się pogrążony w boleśném zachwyceniu. W głębi dwóch rzymskich żołnierzy cwałuje na przestraszonych koniach. Ziemia drży, na niebie krwawe chmury i zaćmienie. Jestto męka pochwycona w swym nadludzkim wyrazie.

Wszystkie obrazy religijne Delacroix są takie: budzą zdumienie, przejmują dreszczem objawienia.

Z mitologji wybierał takie same straszne sceny. Ze starożytnéj legendy wziął Medeę. Wyobraził ją w chwili, kiedy ma mordować swoje dzieci. Jestto obraz efektowny do najwyższego stopnia! Piękność nieszczęsnéj żony Jazona przypomina, Antjopę Corregia, a zarazem piekielne Eumenidy.

Historja pod pędzlem Delacroix wygląda jak w dramatach Szekspira: tłómaczył on ją również przez katastrofy: widział w dziejach świata tylko pasmo namiętności ludzkich, działających rozmaicie na ogromnéj przestrzeni. Jak Szekspir, posiadał także do najwyższego stopnia jasnowidzenie ras, miejsca i czasu. Dowodem téj intuicji, jego „Wzięcie Konstantynopola." Baudoin z orszakiem, wjeżdża na ciężkim rumaku, w stal zakuty, obojętny na ludzką rozpacz, a splendorem gmachów zadziwiony. Młoda feodalność depce tu zgrzybiałe państwo rzymskie — oczyma Bauduin'a, wieki średnie z uwielbieniem patrzą na kształty starożytnego świata, który obalić mają. Ten obraz tęczowy, jest szczytem działu historycznego galerji Delacroix.

Celował on także w oddawaniu tłumu i rozpusty, w przedstawianiu rozhukanego morza wzbierającego falami głów ludzkich, najeżonego gestami. Zabicie Biskupa de Liége, Boissy d'Anglas, Dwudziesty ósmy lipca, jedyna scena z historji współczesnéj, którą Delacroix malował, a która natchnęła Barbierowi najdzielniejszy ustęp „Jambów," są koroną tego działu.

Uplastycznianie natchnień wielkich poetów, było najulubieńszém zadaniem Delacroix. Lubił się mierzyć z ich genjuszem, lubił wcielać ich mary. W urzeczywistnieniu scen idealnych był też mistrzem; Łodź Danta jest jego arcydziełem: otoczona potępieńcami wijącemi się, jak gniazdo pociętych wężów, mogłaby żeglować na płynącéj pod Sądem Ostatecznym rzece Michała-Anioła. Nad illustracjami Fausta, rozkoszował się Goethe. Był to jego ulubiony poemat. Delacroix wziął z niego jeszcze przedmiot do jednego ze swoich najładniejszych obrazków „Zgon Walentego.

(Dokończenie nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

—Z powodu zamordowania na wyspie Madagaskar króla Radamy II, Gazette des Tribunaux podaje niektóre ciekawe szczegóły o obrzędach przy przewodzie spraw kryminalnych w tym kraju. Sądzimy, że wiadomości te nie będą bez interesu dla tych, których zajmuje historyczne stopniowe rozwijanie się form procesowych. Oskarżeni mają się za równych w obec zebrania mieszkańców podległych jednemu naczelnikowi. Zebranie to nazywa się kabar. Na sędziów wybierają ludzi należących do tejże klasy co i oskarżony. Oskarżony i oskarżający w ich obecności wyłuszczają swą sprawę. Mowy sądowe bardzo często są prawdziwie zajmujące, gdyż naród ten ma dar wymowy. Przed sędziami stoją dwie urny, jedna oskarżająca, druga uniewinniająca. Stosując się do dowodów złożonych na korzyść obwinionego lub przeciwnie, wrzucają małe kawałeczki drzewa w jedną lub drugą urnę. Potém te kawałeczki liczą się, i jeżeli więcéj jest głosów obwiniających, oskarżony ulega karze, w przeciwnym razie uniewinniają go. Lecz często się zdarza, że ani klątwy, które sypią się z obu stron, ani zeznania świadków, ani rezultat podanych głosów, nic nie może przekonać sędziów o niewinności lub winie oskarżonego. Wówczas uciekają się do prób sądowych, jak to się zwykle dzieje u narodów stojących na nizkim stopniu oświaty. Do roku 1861, to jest do wstąpienia na tron Radamy II, używano w tym celu trucizny, znajdującéj się w owocach pewnego drzewa tanguin, które rośnie obficie na wyspie Madagaskar. W owocach tych są pestki zawierające silną truciznę, działającą na organizm przez zgęszczenie krwi w arterjach i żyłach. Oskarżonemu, który nie był dostatecznie uniewinniony, podawano zwykle napój z tych pestek, które wprzód sproszkowano. Jeżeli nie umarł, nie sądzono go więcéj; w przeciwnym razie był to jasny dowód winy jego. Zdarzało się nieraz, że oskarżający i oskarżony ulegali jednostajnym próbom. W takim razie, jeżeli obaj żyli, sąd rozstrzygał sprawę na korzyść téj strony, która na pozór mniéj cierpiała. Napój ten przygotowywał zwykle urzędnik, którego nazywano ombiasem. Od niego więc zależało uniewinnienie lub potępienie oskarżonego. Ombiasy zajmując się tém ciągle, z doświadczenia doszli do tego, że zgadywali, która pestka ma w sobie więcéj trucizny. Wiedzieli też, że trucizna jest silniejszą, kiedy się pestka rozciera przy rostku. Tak więc, jeżeli chcieli uniewinnić oskarżonego, dawali mu tyle trucizny, ile natura jego znieść mogła, kogo zaś zgubić chcieli, uraczali tak, że ten natychmiast umierał. Podając napój oskarżonemu ombias wymawiał święte wyrazy, które brzmią następnie: „Napój ten dany jest ludziom od Boga na to, ażeby świadczył o ich postępkach; jest on sprawiedliwością i nieomylnością; niewinni niepowinni się lękać, lecz dla zbrodniarzy przynosi on śmierć." Oskarżeni często umierali od téj próby, lecz czasem wychodzili z niéj zwycięzko, z nadwerężoném jednak na całe życie zdrowiem. W ostatnich latach panowania królowéj Ranavala, sądy wyszły z użycia, a więc wówczas wyżéj opisane próby świadczyły o winie lub niewinności oskarżonego. Od roku 1850, z pobudek ludzkości złagodzono te męczarnie. Ombias smarował trucizną trzy małe kawałeczki skóry wyrżniętéj z tłustéj kury. Gotowano to razem i dawano połknąć oskarżonemu. Potém pozwalano mu pić dowoli ryżowéj wody. Jeżeli oskarżony wyrzucał tę skórę w wymiotach, brano to za dowód jego niewinności. Lecz jeżeli kawałeczki skóry nie pokazały się, lub brakowało jednego z nich, oskarżony był winnym i wówczas odbierano mu życie pchnięciem kopji. Wyżéj opisana trucizna, prócz tego, że służyła do prób sądowych, była też i narzędziem kary. Zadawano truciznę ludziom oskarżonym o otrucie i czary, trucizna wówczas musiała być koniecznie śmiertelną. Jeżeli zaś oskarżony nie umarł od trucizny, żelazo odbierało mu życie. W niektórych stronach wyspy Madagaskaru, wraz z trucizną były w użyciu inne próby. W prowincji Anossi naprzykład, w czasie przypływu, stawiano oskarżonego na brzegu morza; woda powinna była sięgać do pasa, skały otaczały go dokoła. Tak powinien stać aż do odpływu. Jeżeli go woda nie zalała, było to dowodem jego niewinności, jeżeli zaś fala dotknęła się jego piersi, czoła, głowy, ramion, oskarżony był winnym. W innych znowu stronach, przyprowadzają oskarżonego nad brzeg rzeki, pełnéj afrykańskich krokodylów, każą mu ją przepłynąć i wrócić na to miejsce, skąd rzucił się do wody. Jeżeli go krokodyle pożrą, to znaczy, że jest winnym. Pomimo tak niebezpiecznych i przesądnych prób, Malgachy chętnie się im poddają. Zapewne przekonani są, że niewinni wyjdą zwycięzko. Pewien podróżnik francuzki widział, jak dziewczyna Malgacka chcąc odwrócić rzucone na się podejrzenie, rzuciła się nie myśląc ani chwili do rzeki, gdzie było wiele krokodylów. Przepłynęła jedną odnogę téj rzeki, zatrzymała się chwilkę na małéj wysepce, pokrytéj trzciną i krzakami, gdzie pełno było krokodylów i niespodzianie wróciła na brzeg. Tak więc przekonała wszystkich o swéj niewinności więcéj przekonywająco niż wszystkie zeznania świadków i sądowe obrony. W procesach cywilnych używają też próby. Tylko że trucizny z drzewa tanguin nie dają oskarżonym, lecz zwierzętom, a szczególniéj kurom lub psom. Biorą dwoje kurcząt-jedno wyobraża stronę powodową, a drugie, stronę obżałowaną. Dają im jednostajną ilość trucizny. Jeżeli zdechną oboje, wygrywa ten, czyje kurczę mniéj się męczyło. Jeżeli zaś żyją oboje, sprawa zostaje nierozstrzygniętą i śledztwo na nowo się rozpoczyna. Zresztą ten ostatni wypadek zdarza się bardzo rzadko, gdyż ombias daje zwykle kurczęciu strony protegowanéj mniéj trucizny niż stronie przeciwnéj.

— Pan Saint Edmes podaje łatwy sposób odróżnienia stali od żelaza. Jeżeli zamoczymy sztabę stalową w zwyczajny kwas saletrzany, którego ciężkość gatunkowa wynosi 1,34, to w około metalu oddziela się gaz tylko przez 20 minut. Przeciwnie zaś, zanurzając żelazną sztabę, gaz ten oddziela się bez przerwy.

BRACIA CHOTOMSCY I KORONOWICZ.

Sprawozdanie o wystawie rolniczo-przemysłowéj w Królewcu.

(Ciąg dalszy ob. N. 100)

Zanim przystąpię do dalszego opisu, objaśnić winienem czytelników, o wyrażeniach tak często używanych w handlu lub opisie koni, czystéj i półczystéj krwi. Płód arabskiego ogiera z klaczą krajową, rozmnaża się tymże samym zawsze ogierem albo jego potomkiem czystéj krwi, przez ośm pokoleń. Wynik ostatniego dopuszczenia nazywa się natenczas koniem czystéj czyli pełnéj krwi, który tak co do przymiotów jak i co do własności przekazania tychże dalszym pokoleniom, jest uważanym na równi z czysto rasowym koniem i do zapłodu rasowych już klaczy używanym zostaje. Konie $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$ do $\frac{3}{4}$ krwi rasowéj, są te, które nie będąc jeszcze pełnéj krwi, w przechodzie wyżéj wskazanym zostają. Konie wyścigowe są dobierane zawsze z koni pełnéj krwi, 1$\frac{1}{2}$—2 lat mające zwierzę, wyprężone muszkularnie, silnym obrokiem i jak najlepszém sianem, lekami rozwalniającemi i puszczaniem krwi, utrzymane w pewnym suchotniczym stanie, wytresowane, lecz bez swobody, giętkości i bez zręczności w ruchu, w pysku twarde, krnąbrne, głupowate, z długim prostym i wyciągniętym karkiem, z muskularnemi i długiemi nogami, bieg prędki, silny i unoszący się, kopytami sięga daleko naprzód, i jak najnieprzyjemniéj nosi. Dla tego zaś, że tak wcześnie i tak wyniszczająco używane zostają, zapadają konie wyścigowe na puchnięcie stawów i kości, dostają koślawe nogi i wgięte krzyże. Że zaś do rozplodu używają koni z wszystkiemi nawet przywarami, byle one tylko poprzednio okazywały się rączemi biegunami; ztąd ta rasa koni, najpodlejszą jest w porównaniu z innemi. Dziwactwo to kary godne u nas, w Anglji miało przynajmniéj podstawę hazardownéj gry, modnéj szulerki czyli spekulacji, u nas zaś li tylko pustotę ludzi, którzy nic nie produkując, trwonić tylko majątki umieją.

Konie pół pełnéj krwi pod siodło i do pociągu zdatne, przedstawiają daleko więcéj piękna i rzeczywistéj wartości. W każdym kraju zresztą, przyroda umieściła rasy, najodpowiedniejsze klimatowi i pożywieniu, jakie się tamże znajduje; uszlachetnienie zaś indywiduów, jak i całych pokoleń, zależy od troskliwości, z jaką właściciel hodowaniu się oddaje.

Będąc gospodarzem, widziałem w Tarkowie pod Bydgoszczą, w majątku byłego posła i dyrektora ziemstwa kredytowego, Antoniego Kraszewskiego, klacz w 2-m roku, spłodzoną z fornalskich koni, która przez stosowną paszę, w tak silne i oryginalne kształty się przystroiła, że zdawało mi się w niéj widzieć typ koni dłótem Albrechta Durera uwiecznionych. U tego samego właściciela widziałem kilkomiesięczne cielę, pojone do syta mlekiem budowy takiéj, że na wystawie londyńskiéj, piękniejszego egzemplarza być nie mogło. Z koni pełnéj krwi było 6 ogierów i 12 klaczy, nie wyścigowéj areny, to też typ piękna inaczéj zaraz w nich się przedstawiał. Konie pół czystéj krwi angielskiéj dominującéj rasy były ładne, lecz więcéj pochwał zyskiwały pół czystéj krwi arabskiéj i racjonalnie zdaje się byłoby krajowe rasy troskliwością uszlachetniać, a dla wykwintu, arabską, perską lub egipską rasę koni, anizeli angielską. W Anglji bowiem, pod wpływem klimatu i spekulacji, wyradzają się oryginalne kształty zwierząt, praktyczne pod wielu względami, ale piękna, ognia naturalnego, wytrwałości na trudy i biedę szukać tam napróżno.

Chów koni w Anglji już od roku 1121 za Henryka I, uregulowany i krzyżowanie z oryentalną rasą już od tego czasu rozpoczęte; od 1660 roku za Karola II wyścigi konne już weszły poniekąd w obręb zwyczajów ludowych, i mimo tego rasa arabska, zachowuje całą odrębność typu swego, i nie wcieliła się w konie angielskie.

O nagrodę pieniężną konkurowały konie zdatne do ciężkiéj jazdy, 9 ogierów i 83 klaczy, 16 ogierów i 127 klaczy pod lekką jazdę, 6 ogierów i 12 klaczy mazurskiéj rasy, 8 ogierów i 42 klaczy silnych pociągowych koni.

Licznie przedstawione i dzielne konie, utwierdzają, tém bardziéj przekonanie, że przez pieczołowite staranie i stosowną paszę, kraj może, bez kosztownych nakładów, wychować sobie konie jakich mu potrzeba, tém łatwiéj, że weźmie do rozpłodu nieznanéj wartości zwierzęta.

Pod okiem zaś uchowane, nie zatają wad, które się częstokroć za drogie pieniądze z za granicy sprowadza. Konie mazurskie, małe, krępe i wesołego temperamentu, w ogóle się podobały i obok rasowych koni nie potrzebowały się wcale swojéj urody wstydzić.

(D. c. n.)

Królewiec, 11 września 1863 r.

W ogóle targi zagraniczne pozostają bez ożywienia, chociaż mokre powietrze ostatnich ośmiu dni w północnéj Anglji, wpływ na ceny wywarło.

Przy ciągłym braku chęci do pokupu, utrzymały się zaledwie ceny zeszłotygodniowe. Jarzyny bardzo mało dostawiono.

Dzisiaj płacono za szefel:

	wagi.	korzec.
Pszenicy czerwonéj	124—132	29 —36$\frac{1}{2}$ złp.
„ pstréj	122—127	31$\frac{1}{4}$—33$\frac{3}{4}$ „
Żyta	118—127	20$\frac{3}{4}$—25$\frac{1}{2}$ „
Jęczmienia małego	104—110	18$\frac{3}{4}$—19 „
„ dużego	106—114	18$\frac{1}{2}$—20 „
Owsa świeżego	75— 80	11$\frac{1}{2}$—12$\frac{1}{2}$ „
Grochu białego, Bobu, Wyki	nie dowieziono, ceny nominalne.	

Jęczmień piękny słodowy kilka srebrnych groszy wyżéj.
Rzepik zimowy do 105 sgr.—złp. 51$\frac{1}{2}$; letni zaniedbany i zaledwie 95 sgr.—46$\frac{1}{2}$ złp.
Piękne siemię lniane utrzymuje się w cenie; pośledniejsze gatunki bez pokupu, świeże 114—117 f. 85—95 sgr. 41$\frac{1}{2}$—46$\frac{1}{4}$ złp.
Wełna spokojnie.

FRYDERYK LAUBMEJER.
Agencja Domu Nadniemeńskiego w Królewcu.

KURSA GIEŁDOWE.

PETERSBURG, 3 (15) września.
Sześcioprocentowe ross. srebr. . . . 107, 107$\frac{1}{2}$ %.
Pięcioprocentowe 1-éj pożyczki . . . 91, 91$\frac{1}{2}$.
„ 2-éj „ . . . „
„ 3-éj „ . . . 97, 97$\frac{1}{2}$.
„ 4-éj „ . . . 97, 97$\frac{1}{2}$.
„ 5-éj „ . . . 91 $\frac{1}{2}$, 92.
„ 6-éj „ . . . „
„ 7-éj „ . . . „
Czteroprocentowe 1-éj i 4-éj poż. . . . 86, 86$\frac{1}{2}$.
5-ėj poż. . . . „
Pięcioproc. bilety banku państwa. . . 95$\frac{7}{8}$, 96$\frac{1}{4}$.
Akcje Głownego Tow. kolei żelaz. . . 106$\frac{1}{2}$, 107.
Obligacje 4$\frac{1}{2}$ proc. tegoż. Tow. . . . 81$\frac{1}{2}$, 82.
Akcje ryzko-dynab. kolei żelaz. . . 92, 92$\frac{1}{2}$.
Weksle (na 3 mies.): na Londyn 37$\frac{7}{8}$, 38 p.
— — na Amsterdam 187, 188$\frac{1}{2}$ c.
— — na Hamburg 33$\frac{13}{16}$, 34 sz. b.c.
— — na Paryż . . 398, 399.
Disconto od 8 % do 9%; ożywienia na giełdzie, co do handlu popierami, nader mało.

WARSZAWA, 14 (2) września.

Listy zastawne oprócz kuponu (żąd.)	14 r.	58$\frac{2}{3}$k.	
Obligi skarbowe — (żąd.) —	80—	45	—
Akcje Główn. Tow. kolei żel. żąd.)	111—	„	—
Akcje spółki żeglugi parowéj	„ —	„	—
Obligacje tejże spółki	„ —	„	—
Akcje drogi żel. warsz.-bydgoskiéj (żąd.)	84—	50	—
— — warsz.-wiedeńskiéj.	74—	50	—
Weksle: na Berlin (2 mies.) za 100 tal.	94—	80	—
— na Hamburg (2 m.) za 300 m. b.	144	„	—
— na Paryż (2 mies.) za 300 fr.	76—	50	—
— na Wiedeń (2 mies.) za 150 złr.	85—	50	—
— na Londyn (2 mies.) za 1 fst.	6—	40	—
— na Petersburg (1 m.) za 100 r.	99—	25	—
— na Moskwę (1 mies.) za 100 r.	99—	15	—

RYGA, 4 (16) września.
Pięcioproc. 5-éj pożycz. . . . . . 91$\frac{3}{4}$ %.
Pięcioproc. bilety bankowe . . . . . 96$\frac{1}{2}$.
Weksle na Londyn (za 1 rub.) . . . . 38 p.
— na Amsterdam 188
— na Hamburg. . . . . . 33$\frac{7}{8}$, 34 sz. b.
— na Paryż. . . . . . . 399 c.

BERLIN, 11 września (30 sierpnia).
Rossyjskie 5-procentowe 5-éj poż. . . . 89$\frac{1}{2}$ %.
— — 6-éj poż. . . . 96 $\frac{1}{2}$.
Polskie obligacje skarbowe oprócz kup. . 78$\frac{1}{4}$.
— listy zastawne . . . . . . 91.
— bilety bankowe. . . . . . 94$\frac{1}{4}$.
Weksle: na Petersburg (3 tyg.) za 100 r. 104$\frac{1}{4}$ t.
— na Warszawę (krótki term.) za 90 r. 94 tal.

HAMBURG, 11 września (30 sierpnia)
Rossyjskie 5-proc. 5-éj pożyczki. . . 84$\frac{3}{4}$ %.
— — 6-éj pożyczki . . . 91$\frac{1}{2}$ %.
— — 7-éj pożyczki . . . 87$\frac{1}{2}$ %.
Weksle na Petersburg (3 mies.) za 1 r. . 32$\frac{3}{4}$ sz. b.

AMSTERDAM, 11 września (30 sierpnia).
Rossyjskie pięcioproc. 5-éj pożyczki. . . 85.
— — 6-éj p. . . . . . 91$\frac{1}{8}$ c.
Weksle na Petersburg (3 mies.) za 1 r. . „ % c.

LONDYN, 11 września (30 sierpnia).
3-procentowe ang. konsolidy. . . . . 93$\frac{3}{8}$ %.
Rossyjskie 5-proc. 2-éj poż. . . . . 93$\frac{1}{2}$.
— — 7-éj poż. . . . . 93$\frac{1}{4}$.
Weksle na Petersburg (3 mies.) . . . „ p.

PARYŻ 12 września (31 sierpnia) .
Renta 3-proc. . . . . 69.
Akcje kredytu ruchomego. . . . . 1192.
Akcje Główn. Tow. kol. żel. . . . . 420,425.
Weksle na Petersburg za 1 r. . . . . „ c.

ОБЪЯВЛЕНІЯ.

Виленской губерніи Свенцянскій уѣздный судъ симъ объявляетъ, что вслѣдствіе постановленія, 16 августа 1863 года состоявшагося, на удовлетвореніе долговъ наслѣдниковъ дворянъ Казимира и Текли Брандтовъ, слѣдуемыхъ дворянину Антону Новицкому, по рѣшенію Виленской гражданской палаты, 700 руб. съ процентами съ 8 мая 1854 года и особо по роспискѣ 86 руб. 72$\frac{1}{2}$ коп. съ процентами съ 3 іюля 1853 года и по духовной—суммы для Нестанишской альтаріи 196 руб. 15 коп. и ксендзамъ августіянамъ 5 руб. 35 коп., съ процентами, причитающимися отъ оныхъ, подвергенъ публичной продажѣ ненаселенный участокъ земли, наслѣдниковъ Брандтовъ въ деревнѣ Хоцѣловичахъ, расположенный 4 стана Свенцянскаго уѣзда въ Нестанишскомъ приходѣ, пространствомъ земли 62 десятинъ, оцѣненный по десятилѣтней сложности въ 294 руб. 50 коп.; для произведенія таковой продажи назначенъ срокъ торгамъ въ присутствіи сего суда на 16 число сего сентября мѣсяца съ 11 часовъ утра съ узаконенною послѣ онаго чрезъ три дня переторжкою; желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя въ семъ судѣ.

Уѣздный судья *Каменскій*. 2—457

OGŁOSZENIE.

Gubernji wileńskiéj, święciański sąd powiatowy ogłasza, iż w skutku postanowienia swego 16 sierpnia 1863 roku nastałego, na zaspokojenie długów spadkobierców dworzan Kazimierza i Tekli Brandtów, należnych dworzaninowi Antoniemu Nowickiemu podług decyzji wileńskiéj izby cywilnéj 700 rub. z procentami od 8 maja 1854 roku i osobno podług rewersu 86 rub. 72$\frac{1}{2}$ kop. z procentami do 5 lipca 1853 roku i poduchownéj summy dla Niestanickiéj altarji 196 rub. 15 kop. i księżom Augustjanom 5 r. 35 k. z procentami wypadających od téj summy, oddaje się na licytację nieosiadły uczastek ziemi spadkobierców Brandtów we w. Chocielowiczach położony w 4 cyrkule święciańskiego powiatu w niestanickiéj parafji, rozległości 62 dzies. oszacowany podług 10 letniéj summy czystego dochodu 294 r. 50 k.; termin licytacji mającéj się odbyć w izbie posiedzeń tegoż sądu przeznaczono na 16 września b. r. z prawnym we 3 dni przetargiem. Życzący przejrzeć papiery téj sprzedaży dotyczące, mogą znaleźć je w tymże sądzie.

Sędzia powiatowy Kamieński. 2—457

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

ЮЛІЯ САКОВИЧЪ, жительница города Варшавы, удалившись въ концѣ мѣсяца мая 1858 года, въ губерніи Кіевскую и Каменецъ-Подольскую, по торговымъ дѣламъ, по сіе время не подаетъ никако объ себѣ извѣстія лицамъ, ея ожидающимъ. Потому и просятъ усерднѣйше тамошнихъ жителей, кому бы изъ нихъ извѣстно было, увѣдомить, хотя бы и за вознагражденіе, *адресуя на имя люблинскаго купца и гражданина Бохынскаго, въ городъ Люблинъ Царства Польскаго*, о жизни или смерти оной Соковичевой.

При томъ объявляется и предостерегается публика, что выставленный Антоніемъ Хыбовскимъ, жителемъ города Варшавы, 17 (29) мая 1858 года въ пользу Юліи Саковичевой крѣпостной актъ на сумму 950 руб. сер., въ сохраненіи у нея же находящійся, съ дня $\frac{1}{13}$ іюля наст. года, соотвѣтственно волѣ заимодавицы, какъ равно, въ слѣдствіе совершеннаго судебнаго производства, теряетъ рѣшительно свою обязательную силу, потому, что вышеозначеная денежная сумма 950 руб. сер. достанется ближайшему по закону наслѣднику. Слѣдовательно лице, въ настоящее время владѣющее симъ актомъ, никакой пользы имѣть отъ него не можетъ.

OGŁOSZENIE.

JULJA SAKOWICZ, mieszkanka miasta Warszawy, wydaliwszy się w końcu maja 1858 roku, w interesie handlowym, do gubernij Kijowskiéj i Podolskiéj, dotychczas żadnéj wiadomości, gdzie się spodziewano, o sobie niedała. Uprasza się więc najuprzejmiéj wszystkich w tamtych stronach mieszkańców, aby ktobądź posiadając wiadomość o życiu lub śmierci JULJI SAKOWICZ, raczył choćby i za nagrodą, udzielić wiadomość pod adresem Bochyńskiego kupca i obywatela, w Lublinie, w Królestwie Polskiém. Przytém się ogłasza i ostrzega, że oblig na summę rs. 950, pod dniem $\frac{17}{29}$ maja 1858 r. przez Antoniego Chybowskiego obywatela miasta Warszawy na imię téjże Sakowiczowéj wystawiony i przy niéj pozostały, z dniem $\frac{1}{13}$ lipca r. b., stosownie do woli wierzycielki i w drodze prawnego postąpienia, w zupełności traci swą moc obowiązującą, gdyż summa wyrażona przejdzie jako spadek na najbliższego spadkobiercę; a zatém nikt z posiadania tego obligu żadnéj korzyści mieć nie będzie. 2—470

Obstalunki

do sprowadzania z Rygi, od ogrodnika C. H. WAGNERA, takoż z tutejszego zakładu pp. Krakkei Woehler, wszelkich gatunków DRZEW, KRZEWÓW, KWIATÓW i NASION, przyjmuję. KATALOGI codziennie w moim magazynie przejrzeć można i takowych bezpłatnie udzielam.

EDWARD FECHTEL. 2—468

RZEPAKOWY

Olej do Lamp, otrzymał Edward Fechtel. 1—473

Прибывшіе въ Вильно съ 1 по 6 сентября 1863 г.

ГОСТИННИЦА ПОЗНАНСКАГО. Генер. лейт. Белигардъ, подполков. Жегановъ, подполк. Адлеръ, ротмистри Казаркинъ и Савицкій, кс. Сокольскій, капит. Лыщинскій, титул. сов. Чиберовъ, тит. сов. Чернолуцкій, поруч. Владиславъ Смирновскій и Вишневскій, подпор. Пропинъ, жена кол. асс. Анна Гнилицкая, дворянка Анна Домбровская, поруч. Брандербургъ, прапор. Мануловъ.

AVIS.

Mr. Bournier-Beaulieu, sujet français, appartenant à la partie enseignante supérieure de la capitale (Paris), dont il a des preuves incontestables, prolongera d'une année encore, en cette ville, son séjour que lui imposent, contre sa volonté, des intérêts personnels.

Enfin, aux vacances prochaines, il effectuera son départ de Vilna pour s'en retourner à Paris.

Pendant ce long espace de temps, ce professeur continuera ses leçons de tous les objets de sa langue. Déjà il les a commencées pour cette nouvelle année scolaire.

Mr. Bournier peut céder, à deux jeunes étudiants de respectables familles, une partie cloisonnée de sa chambre dont les fenêtres prennent jour sur des jardins.

Ces jeunes gens auront le double avantage de se former promptement à la conversation sociale française, aux heures du thé, du dîner, de la promenade, et d'avoir, chaque jour, une leçon d'application pratique, si leurs parents le désirent.

Mr. Bournier donne ses leçons, depuis 8 heures du matin jusquà 8 du soir, chez lui, dans les familles et dans les pensionnats.

Son adresse:

Rue Abramowicz, 1-ère maison à l'entrée de la petite rue (Zaulek Abramowicz), maison d'Igelstrom. 1—471

Patentowane

BLASZANE TABLICE, zalecające się trwałością i lekkością w porównaniu z marmurowemi, otrzymał i sprzedaje Edward Fechtel. 3—462

Znalazło się przypadkiem pudło z adresem Anny Kossowskiéj między rzeczami innego pasażera z kolei żelaznéj. Osoba interesowana raczy się zgłosić o odebranie go na Zarzecz do domu pod N. 1778. 3—469

RADCA HONOROWY I KAWALER
ANTONI JANA SYN LUGAJŁO,

Niniejszém objawiam, iż przypadkiem zatracono obligi na imię moje wydane: 1-szy przez pana Leonarda i żonę jego Białozorów, mających dom na Łukiszkach w Wilnie dnia 11 oktobra 1862 roku na rs. 200, i téjże daty u wileńskiego notarjusza aktykowany; 2-i wydany na moje imię 22 lutego 1862 r. i tegoż dnia u notarjusza aktykowany przez hrażdankę Izabellę Sadowską, mieszkającą w Żelaznéj Chatce za Rossą na rs. 100; 3-cia karta depozytowa wydana przez pana Sebalda Siwickiego właściciela domu przy ulicy Mostowéj w Wilnie własną ręką jego pisana po polsku, 11 kwietnia 1863 r. na rs. 300. Ażeby takową moją zgubą nikt nie mógł frymarczyć, podaję do publicznéj wiadomości, że takowe dokumenta i należności za niemi są nieopłacone i stanowią moję własność. 1—475

PEWNA OSOBA, posiadająca języki niemiecki i francuzki, oraz muzykę, szuka miejsca nauczycielki. Adres w Red. Kur. Wil. 1—474

Przyjechali do Wilna od 1 do 6 września 183 r.

HOTEL POZNAŃSKI. Jener. lejten. Beligard, podpułk. Żeganow, podpułk. Adler, rotmistrzy Kazarkin i Sawicki, ksiądz Sokalski, kapit. Łyszczyńs i, radca honor. Cziberow z familją, rad. honor. Czernołucki, porucz. Władysław Smirnowski, porucz. Wiszniewski, podpor. Propin, żona kolleg. asses. Anna Hnilicka, dworz. Anna Dombrowska z familją, porucz. Branderburg, chorąży Manułow.

Дозволено Цензурою. 6 Сентября 1863 г. Вильно.

W drukarni A. Kirkora.